

400 tygielków

Wywiad z Tomaszem Zajączkowskim,
pasjonatem kawy i kolekcjonerem
tygielków
STRONY 2-3

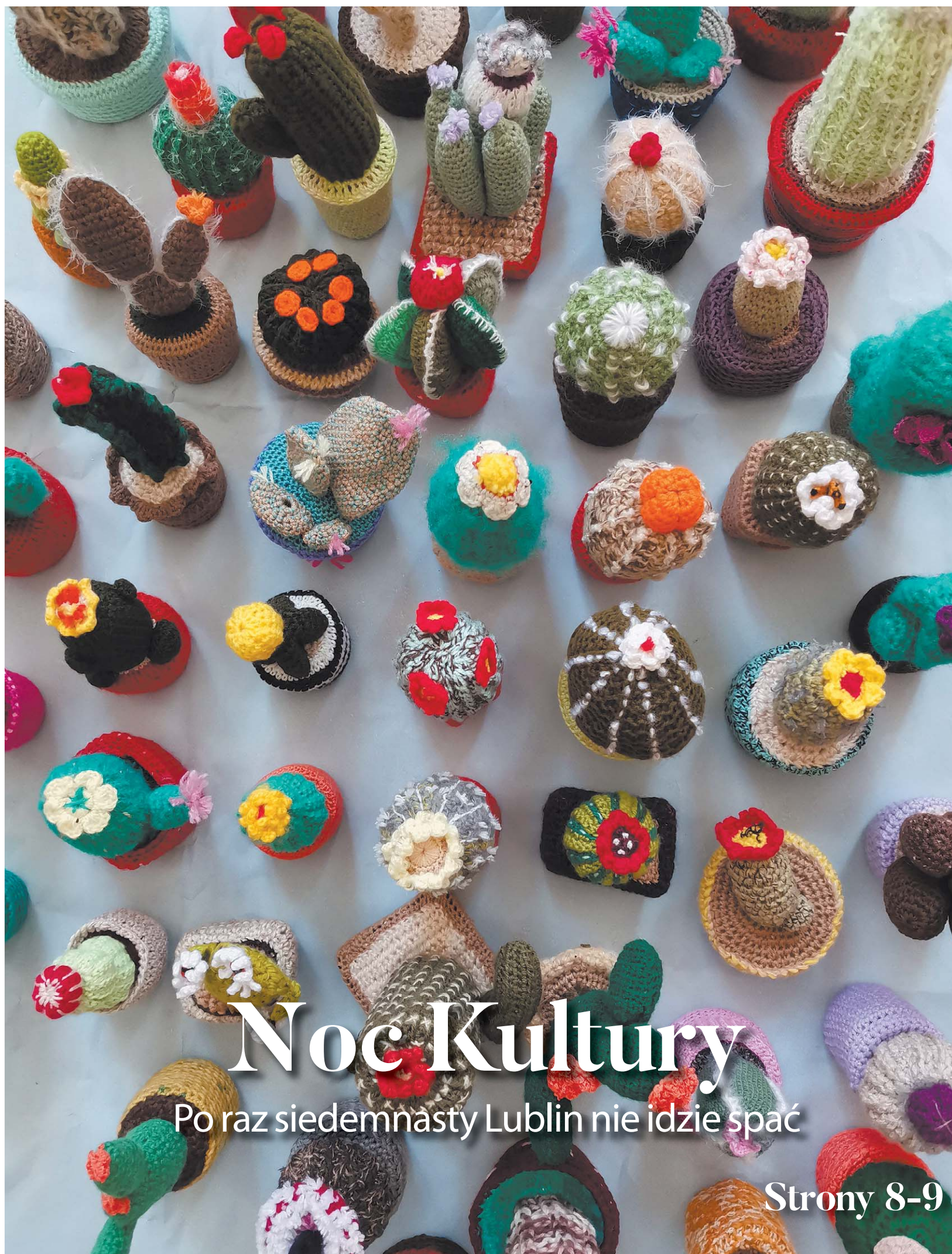


Piłka i żużel

Wywiad z Michałem
Mitrutem, dziennikarzem
Canal Plus Sport
STRONY 10-11



MAGAZYN



Noc Kultury

Po raz siedemnasty Lublin nie idzie spać

Strony 8-9

PIĄTEK

2

CZERWCA 2023
redaktor wydania
RADOMIR WIŚNIEWSKI



Waldemar Sulisz

• Kiedy narodziła się kawowa pasja?

– To był bodajże 2010 rok, jesienią pojechałem z grupą znajomych do Mołdawii, żeby odwiedzić największą winnicę na świecie w okolicach Kiszyniowa, która znajduje się w wiosce Milesti Mici. W 2007 roku w jednej piwnicy zgromadzono tam ponad milion butelek wina i był to rekord Guinnessa.

W jednym ze sklepów zostałem zaczepiony przez rośnięgo mężczyznę o cygańskiej urodzie. Zaprosił mnie do siebie do domu. Okazało się, że jest misjonarzem pastorem, podróżującym z rodziną po świecie, jego żona zaparzyła mi kawę w tygielku. Kawa była wyborna.

Ja do tego czasu byłem herbarciarzem, natomiast kawa pastorewej tak przypadła mi do gustu, że od tamtego czasu do dziś dnia codziennie parzę kawę w tygielku.

• Jakim tygielku?

– Na początku to były tygielki stalowe, które mnie rozczarowały jakością naparu. Studiując dogłębnie temat dowiedziałem się, że bardzo istotne jest to, z jakiego materiału tygielek jest wykonany. Gdy kupiłem sobie w Kazachstanie pierwszy porządny, miedziany tygielek rodem z Kaukazu i zaparzyłem w nim kawę, wtedy okazało się, że to jest to. Przez 5 lat używałem tego tygielka, kupowałem różne tygielki, eksperymentowałem z tymi tygielkami, równolegle dowiadywałem się różnych rzeczy o kawie i stąd ta moja pasja.

• Co to znaczy porządny tygielek?

– Porządny tygielek to taki, który odpowiada naszym preferencjom kawowym.



400 tygielków

Niektórzy fachowcy od kawy uważają, że młynki elektryczne przez szybkie cięcie i rotowanie noży przegrzewają to ziarno.

Najlepszym rozwiązaniem jest ręczny młynek żarnowy.

Sposób mielenia kawy wpływa na jej prozdrowotne cechy – **ROZMOWA** z Tomaszem Zajączkowskim, pasjonatem kawy i kolekcjonerem tygielków

Dobry tygielek jest wykonany z miedzi albo ze srebra, albo z jednego i drugiego, czyli miedziany tygielek srebrzony w środku lub miedziany tygielek cynowany (pobielany) w środku. Istotną cechą tygielka jest jego pojemność, ma zaparzyć tyle kawy, ile jesteśmy w stanie sami wypić. Rodzaj tygielka zależy od sposobu parzenia kawy.

• To znaczy?

– Jeżeli będziemy sobie parzyć kawę po arabsku, wtedy używamy naczynia z pokrywką, zwanego dal-lah lub rakwa. Do klasycznej kawy tureckiej stosujemy miedziany tygielek otwarty, zwężający się ku górze. W tygielku istotna jest grubość jego ścianki. Im grubsza jest ścianka, tym szybciej ciepło z dołu tygielka przenosi się do góry. Tam, gdzie podczas parzenia kawy znajduje się zmielona kawa. Ta tabletką kawowa unosząc się wysoko w górę musi być odpowiednio ogrzana. Nie gotujemy kawy, tylko parzymy kawę. W kiepskim tygielku możemy kawę zagotować, a ziarno nie będzie odpowiednio wyparzone. W dobrej jakości tygielku ciepło, które jest na dnie natychmiast przedostaje się do góry i kawa się wtedy parzy.

• Kiedy oglądałem pana kolekcję tygielków i sprzętów kawowych, wrażenie było piorunujące. Ile pan ma tych tygielków?

– Gdy zsumujemy tygielki i inne dawne naczynia do parzenia kawy to moja kolekcja liczy około 400 eksponatów i ciągle rośnie. Od tygielka o pojemności 60 ml do arabskiego dzbanka o pojemności prawie 2 litrów.

• Na ile sposobów można parzyć kawę?

– Znam co najmniej kilka dawnych sposobów parzenia kawy i kolejnych kilka jako pochodne tych metod. Związane są one z regionami, w których kawa jest parzona.

Najstarszą kawą świata jest prawdopodobnie kawa etiopska. W Etiopii gospodyni kilkukrotnie w ciągu dnia parzy kawę w glinianym naczyniu. Ceremonia ta nosi nazwę „buna”.

Kolejne to kawy arabskie z orientalnymi przyprawami, kiedyś parzone przez beduinów na pustyni w naczyniu umieszczonym w gorącym piasku. Kawy po arabsku się nie słodzi, zagryza się kawę słodyczami, na przykład suszonymi daktylami. Z uwagi na uwarunkowania historyczne (Rozwój imperium Osmańskiego) najbardziej rozpowszechnioną metodą parzenia jest kawa po turecku, ta metoda zresztą przez lata mutowała. Na Bałkanach była to kawa po bałkańsku czy bośniacku, w Grecji była to kawa po grecku. Ormianie mają swój surcz czyli kawę ormiańską z odrobiną koniacczku. Mamy też kawę po żydowsku.

• Czyli?

– To także kawa parzona w tygielku pokrywką, z boczną rączką często zdobioną paskami skóry. Parzono ją zupełnie inaczej niż po turecku. Najpierw karmelizowano cukier z odrobiną wody, potem dosypywano zmielone ziarno, zalewano wodą i parzono nad ogniem.

• Jak zaparzyć dobrą kawę po turecku?

– Najpierw trzeba zmielić dobrą kawę możliwie najdrobniej jak się da, czyli na pył. Następnie należy zalać ziarno w tygielku wodą, doprowadzić wodę do ok. 95 stopni Celsjusza i w momencie gdy nam ten wulkan kawowy eksploduje przelewamy kawę do ogrzanej filiżanki, gdzie dalej przebiega

FOT. PIXABAY



ekstrakcja. Po 2-3 minutach kawa jest gotowa.

• **Jak dobrze zmielić kawę?**

– Trzeba mieć odpowiedni młynek. Niektórzy fachowcy od kawy uważają, że młynki elektryczne przez szybkie cięcie i rotowanie noży przegrzewają to ziarno. Najlepszym rozwiązaniem jest ręczny młynek żarnowy. Sposób mielenia kawy wpływa na jej prozdrowotne cechy. W kawie znajduje się dużo korzystnych dla nas substancji takich jak polifenole, w tym cenny kwas chlorogenowy, przeciwutleniające czy na przykład magnez. Kiedy kawa jest właściwie wypalona, to kwasu chlorogenowego jest dużo. Im drobniej kawa jest zmielona, tym więcej tego kwasu w trakcie parzenia przedostaje się do naparu. Można powiedzieć, że kawa po turecku jest kawą najzdrowszą, ponieważ zdrowe składniki nie zostają na żadnym filtrze. W przypadku metod parzenia z zastosowaniem sitka czy filtrów, te dobre składniki zostają wyrzucone wraz z fusami.

• **Są ręczne młynki w cenie 150 zł i w cenie 1050 zł. Czym one się różnią?**

– Przede wszystkim chodzi o trwałość. W obu na początku żarna będą ostre, po dłuższym czasie eksploatacji w młynku dobrej klasy żarna będą tak samo ostre. A to przełoży się na jakość prze-miału.

Dobry przemiał to równy przemiał, chodzi też o to, żeby był powtarzalny.

• **Jak to jest z kofeiną w kawie?**

– *Krzewy kawowca same wiedzą, ile wyprodukować kofeiny, ponieważ im kawa rośnie wyżej w górach, tym mniej kofeiny w krzewie.*

Produkcja kofeiny to obruch obronny krzewu przeciwko szkodnikom. Wysoko tych szkodników jest bardzo mało. Jeśli krzewy kawowca rosną nisko na plantacjach, ich szkodników jest zdecydowanie więcej, a tym samym ilość kofeiny w ziarnach wielokrotnie wzrasta. Kawy, które rosną wysoko będą miały zdecydowanie mniej kofeiny. W dodatku arabiki, które rosną w górach będą bardzo aromatyczne. Terroir w kawie jest nie mniej istotne co w winie.

• **Dlaczego niektóre kawy ziarniste, kupowane w markecie po kilkadziesiąt złotych za kilogram prawie wcale nie mają smaku?**

– Podzielam tę opinię. Pewnie chodzi o ekonomię. Potężne konsorcja sprzedają kawę w ogromnych ilościach. Liczy się każdy plon. Na niektórych plantacjach dochodzi do trzykrotnego urodzaju kawy w ciągu roku. W kawie przemysłowej, dostępnej w sklepach znajdują się ziarna z defektami, ziarna spleśniałe lub zatęchłe, więc pali się ją mocno, ciemne ziarna wyglądają jednakowo i nikt nie wychwyci defektów. Ludzie są przyzwyczajeni do ciemno palonych kaw, które śmierdzą o smaku spalenizną. Natomiast dla ludzi świadomie pijących kawę, ziarna spalone są nie do zaakceptowania. Mało osób wie, że kawa ciemno palona zawiera dużo toksycznej substancji zwanej akrylamidem. Akrylamid w dużych ilościach jest bardzo szkodliwy, wręcz rakotwórczy. Żeby pić zdrową kawę, trzeba pić dobrą kawę, jasno lub średni paloną.

• **A skąd w kawie w ziarnach obce ziarna. Na przykład sojowe?**

– Znów ekonomia i chwyt poniżej pasa. W ziarnistej kawie przynajmniej widać, co jest w opakowaniu. A w kawie mielonej może być wszystko: soja, ciecierzycy, jęczmień i inne wypełniacze.



Porządny tygielek to taki, który odpowiada naszym preferencjom kawowym. Dobry tygielek jest wykonany z miedzi albo ze srebra, albo z jednego i drugiego, czyli miedziany tygielek srebrzony w środku lub miedziany tygielek cynowany (pobielany) w środku. Istotną cechą tygielka jest jego pojemność, ma zaparzyć tyle kawy, ile jesteśmy w stanie sami wypić. Rodzaj tygielka zależy od sposobu parzenia kawy – mówi Tomasz Zajaczkowski

FOT. PIOTR BEDLIŃSKI

• **Jest pan znany w Polsce z pseudonimu Cezveman. Człowiek tygielek?**

– Wszyscy moi znajomi i bliscy wiedzą o mojej pasji do tygielka. Bliska memu sercu osoba tak mnie nazwała i tak to do mnie przylgnęło. Ktokolwiek odwiedza mój

dom jest przeze mnie częstowany kawą z dżezwy. Dżezwa to potoczna nazwa. Często na festiwalach i innych uroczystościach występuję jako Cezveman.

• **Jak pan wpadł na pomysł, żeby zaprojektować i wykonywać piękne**

„kuchenki” kawowe, w których kawa w tygielku podgrzewana jest płomieniem małego palnika gazowego?

– Na targach kawowych natchnąłem się na podobne urządzenie. To była prosta metalowa konstrukcja, pod

którą był palniczek. Brakowało mi w niej tygielkowej estetyki i aury. Pomyślałem, że skoro parzenie kawy ma tyle uroku i wdzięku, to warto jest opatrzyć ten tygielek gustowną kuchenką. Zaprojektowałem trzy rodzaje, wykonuję je częściowo ręcznie, ale też z pomocą nowoczesnych technologii. Kuchenka ma podstawę wykonaną ze szlachetnych rodzajów drewna i metalowy ruszt. Kiedy wieczorem zaparzymy kawę, to płomień palnika lśni przez wyciętą w stalowej części rusztu filizankę.

• **W dodatku można zabrać tygielek z kuchenką nad rzekę, na miedzę, na taras i parzyć kawę. Co takiego jest w ceremonii parzenia kawy?**

– To jest rodzaj rytuału, który jest wartością dodaną do picia kawy. Siedzimy przy źródle ciepła. Nawet parząc kawę w samotności, przeżywamy rodzaj celebracji. Zwalniamy czas, smakujemy czas. Piję kawę codziennie, zaczynam dzień od parzenia kawy. Rano muszę mieć godzinę na rytuał parzenia.

• **Parzył pan kawę w różnych miejscach i na różnych wysokościach.**

– Ostatnio, kiedy leciałem z przyjacielem prywatną awionetką, wpadłem na pomysł, żeby zaparzyć kawę w samolocie. Pracujemy nad zasadami bezpieczeństwa bo w końcu to kawa wysokich lotów.

• **Plany?**

– Pracuję nad książką o dawnych metodach parzenia kawy. Będzie piękna i wyjątkowa jak moje dzieci, którym ją dedykuję. Urządzam też ekspozycję tygielków, gdyż wspólnie z synem chcemy otworzyć w Urszulinie kawiarnię. Niecodzienną wręcz kosmiczną, otwartą latem z częścią muzealną i dobrą muzyką, graną na analogowym sprzęcie. Z winyla i z kasety. Będę serwował muzykę do kawy. Słodkości też.

Wilk z Bronowic marzy o UFC

Mansur Abdurzakov z Czeczenii przed 13 laty wraz z rodziną przyjechał do Lublina. Na Bronowicach znalazł swój drugi dom, przyjaciół i sportową pasję

Krzysztof Basiński

„**BORZ**”, bo taką ma ksywkę, od kilku lat walczy w MMA. W zawodowej klatce stoczył już 13 pojedynków, w tym dwa dla czołowej polskiej organizacji Fight Exclusive Night. Dziś 25-letni fighter marzy o występach i zwycięstwach w elitarnym UFC.

– Szanse na to są spore – twierdzą zgodnie jego trener, menadżer i starszy brat.

Drugi dom

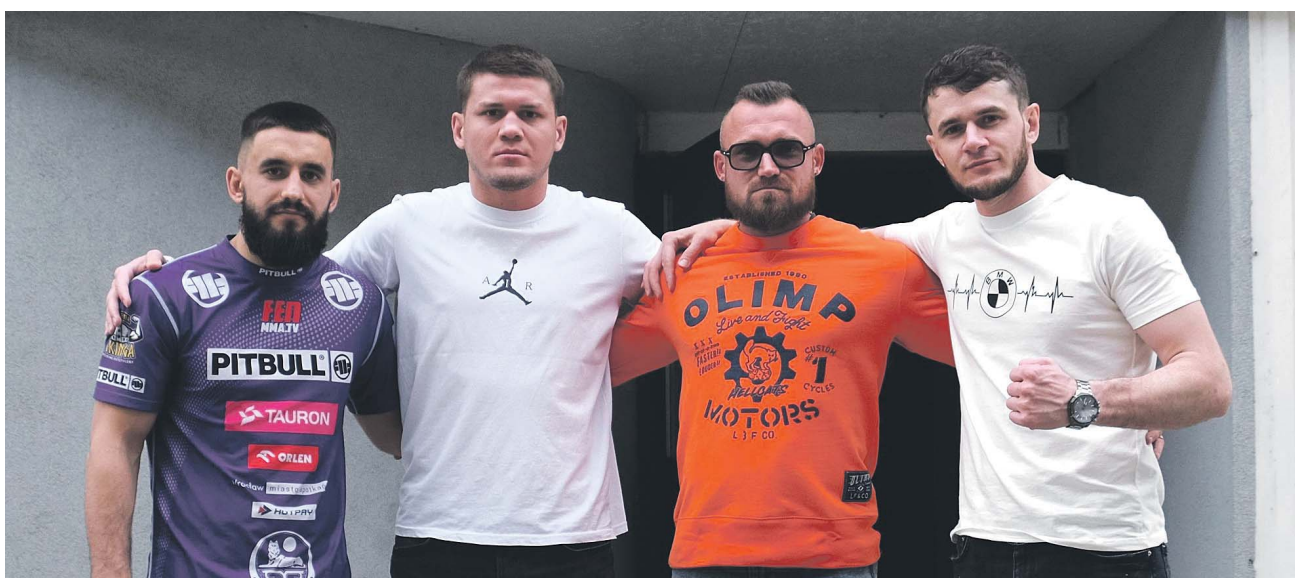
Gdy Mansur Abdurzakov przed niespełną ćwierćwieczem przychodził na świat, w jego rodzinnej Czeczenii wybuchła kolejna wojna. Konflikt zbrojny między separatystami czeczeńskimi, którzy zabiegali o utworzenie muzułmańskiego państwa wyznaniowego, a Rosją najpierw miał charakter wojny regularnej, a następnie, przez kilka lat, aż do 2009 r. nosił znamiona walki partyzanckiej. – Gdy wybuchła regularna wojna, to wszyscy wiedzieli co się wokół dzieje, a później było już tylko gorzej. Dlatego rodzice w trosce o nasze życie i zdrowie postanowili uciec z kraju i wyjechać z nami do Polski – mówi Muhammad Abdurzakov, starszy brat Mansura. – Z mamą i tatą oraz siostrami, Fatimą i Maliką trafiliśmy do Lublina, na Bronowice. W końcu mogliśmy przestać bać się o nasze życie. Tutaj znaleźliśmy nasz drugi dom i wielu przyjaciół.

Mansur Abdurzakov po przyjeździe do Lublina rozpoczął naukę w Szkole Podstawowej Nr 31 przy ul. Lotniczej. Zaczął także trenować zapasy w lubelskim Sokole.

– Ten sport uprawiałem już w Czeczenii, jest tam bardzo popularny. Odkąd pamiętam, to w szkole wdawałem się w bójki, ale nie na pięści. Na poważnie zacząłem treningi na macie i... mój trener miał wypadek. Do zapasów wróciłem po przyjeździe do Polski. Kilka lat później postanowiłem spróbować sił w MMA. Oczywiście nie bez znaczenia była tutaj postać Mamedy Khalidova, którego telewizyjne walki w KSW oglądałem z bratem – przyznaje 25-latek.

Zdecydowali sędziowie

W klatce zadebiutował w 2017 roku podczas amatorskich zawodów w Lublinie – ALMA 139 Mistrzostw Lubelszczyzny. Odniósł trzy efektowne wygrane poko-



rundowej walce jednogłówną decyzją sędziowską przegrał. Ręka trafiła w gips, a Mansur na kilka tygodni wziął rozbrat z treningami.

– Czarek to świetny zawodnik, był bardzo dobrze przygotowany do walki – mówi o pojedynku Artur Berezowski, trener Mansura i chwali też swojego podopiecznego. – Ma chłopak charakter, jest wszechstronny. Każdy wie, że uwielbia walczyć w parterze, bo zapasy to jego najmocniejsza strona. Było blisko, ale błędy w stójce zadecydowały o przegranej. Jak tak dalej będzie ciężko pracował, to zajdzie daleko. Może dostanie szanse walki w najbardziej prestiżowej UFC.

Mansur Abdurzakov

FOT. KUTKOWSKA

Team Mansura. Od lewej: trener Artur Berezowski, Mansur Abdurzakov, menadżer Kamil Ufniaz i starszy brat Mansura, Muhammad Abdurzakov

FOT. KRZYSZTOF BASIŃSKI

Marzenie każdego zawodnika

W rozwój kariery Mansura Abdurzakowa wierzą też Kamil Ufniaz, który od roku ściśle z nim współpracuje oraz starszy brat Muhammad.

– Skoro trenerzy z WCA Fight Team mówią, że ma wielki talent, to nie ma się co zastanawiać, tylko trzeba wspierać i inwestować w chłopaka. Uważam, że Mansur ma wielką szansę być już wkrótce kolejnym Polakiem, po Janku Blachowiczu, który walczyć będzie w UFC – mówi menadżer zawodnika, lubelski przedsiębiorca.

– UFC? To marzenie każdego zawodnika trenującego MMA. Kilka dobrych walk i wszystko może się zdarzyć. Trzeba ciężko pracować i wierzyć w siebie. Motywacji i charakteru na pewno Mansurowi nie zabraknie – zapewnia brat Muhammad.

Kolejną walkę w FEN Mansur Abdurzakov stoczy już po wakacjach. Podczas gali FEN 49 zaplanowanej na 28 października ma zmierzyć się z Piotrem Poniedziałkiem (9-4).

BORZ

Słowo „**borz**” w języku czeczeńskim oznacza „wilk”. – To najważniejszy symbol narodu naszego narodu – mówi Mansur Abdurzakov. – Te zwierzęta uważane są dumne, wolne i najodważniejsze, gotowe rzucić się nawet na znacznie większego przeciwnika. Abdurzakov podkreśla ponadto, że hymn Czeczenii zaczyna się od słów: „Narodziliśmy się tej nocy gdy szczyła się wilczyca”, a w herbie niepodległego kraju, w odróżnieniu od państwa Kadyrowa, wilk (wilczyca) znajduje się w pozycji półleżącej, umieszczony na narodowym ornamencie, przechodzącym w okrąg, w którego dolnej części znajduje się 9 dziewięciornamiennych gwiazd, symbolizujących wspólnoty czeczeńskie, od których rozpoczęła się historia narodu.

nując kolejno Damiana Żurawskiego, Jarosława Gorczalskiego i Artura Berezowskiego, który dzisiaj jest jego trenerem.

Pierwszą, półprofesjonalną walkę stoczył jeszcze pod koniec grudnia 2017 roku w Puławach. Podczas gali MCF 3 równie szybko, bo w 1. rundzie rozprawił się z Michałem Małkiewiczem. Niespełna dwa miesiące później, 10 lutego 2018 r., w pierwszym pojedynku w zawodowej karierze podczas gali Dzik Wschód w Chełmie pokonał pod koniec 2. rundy Adriana Kępe. Za walkę miał dostać dwa tysiące, pieniędzy na koncie jednak nie zobaczył.

W kolejnej walce, w marcowej gali Soul FC 5 w opolskim „Okrągłaku” zmierzył się z Łukaszem Charzewskim. Tanio skóry nie sprzedał, walczył jak równy z równym. Żadnemu zawodnikowi nie

udało się jednak przeprowadzić akcji, która zakończyła by pojedynek przed czasem i o losach walki zdecydowali sędziowie, którzy zwycięzcę wskazali w starszym o sześć lat przeciwniku. Porażka jeszcze bardziej nakręciła Abdurzakova do pracy, a kolejne trzy efektowne zwycięstwa z Arturem Pawlakiem w Puławach oraz Tomaszem Fiałą i Janem Siroky w słowackim Popradzie otworzyły mu w październiku 2020 roku drzwi do udziału w jubileuszowym 30. FEN Do stał szansę rewanżu z Charzewskim i... znowu decyzją sędziów lepszy okazał się „Harry”, który z 12 walk na zawodowym oktagonie przegrał tylko jedną.

O mały włos od wygranej

Mansur Abdurzakov ma dziś stoczonych już 13 zawodowych pojedynków, w któ-

rych odniósł 9 zwycięstw oraz zanotował cztery porażki. Ma za sobą też pierwszą walkę o mistrzowski pas Fight Exclusive Night. 11 marca w Ząbkach podczas FEN 45 próbował odebrać tytuł Cezaremu Oleksiejczukowi, broniącemu mistrzowskiego pasa w kategorii półśredniej już po raz trzeci. Lublinianin mocno dał się we znaki fighterowi pochodzącemu z Łęcznej. W 4. rundzie, po piekielnie ciasnym duszeniu, był nawet o mały włos od wygranej, ale Oleksiejczuk pokazał nie lada charakter.

– Szansa na wygranie tego pojedynku była ogromna. Może gdybym lepiej złapał? Może gdyby rywal wcześniej nie złamał mi lewej ręki i mięśnie nie byłby naderwane, to duszenie by się powiodło? – zastanawia się dziś Mansur Abdurzakov. Ostatecznie z Oleksiejczukiem po pięcio-

Nie widzimy złota przed nami

Dwudziestodwulatek z Puław podczas emigracji do Wielkiej Brytanii tęsknił za domem. Do tego stopnia, że poświęcił cztery miesiące na stworzenie autorskiej, szczegółowej, turystyczno-promocyjnej mapy powiatu puławskiego. Wykonał ją i udostępnił bezpłatnie, bo jak podkreśla, chciał zrobić coś dobrego dla innych – **ROZMOWA** z Domicjanem Grabowskim, artystą, grafikiem i lokalnym patriotą

Radosław Szczęch

• Narysowałeś szczegółową mapę wszystkich gmin powiatu puławskiego. Jak wpadłeś na ten pomysł i co było twoją inspiracją?

– Zainspirowałem się XIX wieczną mapą udostępnioną na grupie facebookowej „Puławy”. Głównym celem projektu było jej uwspółcześnienie, co wiązało się z koniecznością poznania specyfiki ziemi, z której pochodzę.

Musiałem poznać historię każdej miejscowości powiatu, budowli, atrakcji wartych odwiedzenia, lokalnych produktów oraz symboli, jak herby, czy flagi, żeby nanieść je na mapę.

Przy okazji próbowałem tym projektem zbudować większą więź mieszkańców z regionem, by docenili to, co mają „pod nosem”.

• Uważasz, że Polacy nie doceniają walorów otoczenia, w którym żyją?

– Codzienne życie i obowiązki sprawiają, że często nie widzimy złota, które się przed nami świeci. Często nie doceniamy tego, co mamy dookoła nie zobaczmy „innego świata”. Sam z doświadczeń trzyletniej emigracji do Wielkiej Brytanii dobrze poznałem uczucie tęsknoty za domem. Niezmiennie zauważałem odmienność społeczeństwa, systemu i wyznawanych wartości. Większość mapy wykonałem za granicą. Chciałem tym przykładem pokazać, że każdy może zrobić coś dla swojej małej ojczyzny.

• Ile czasu zajęło ci stworzenie całej mapy oraz poszczególnych gmin i jak wyglądało to w praktyce?

– To były cztery miesiące pracy „po godzinach”. Wyglądało to tak, że odrysowywałem granice i drogi, następnie obrabiałem budynki, dorysowywałem lasy i pola, a na koniec wstawiałem tekst. Korzystałem oczywiście z programu graficznego. W zdobywaniu informacji o gminach bardzo pomagali mi ich mieszkańcy, którzy podpowiadali, na co warto zwrócić uwagę. Wiele miejsc zostało uwiecznionych właśnie dzięki nim. Taka współpraca jest bardzo ważna, bo to właśnie dla nich, mieszkańców powiatu puławskiego, wykonałem tę mapę.



Domicjan Grabowski z jednym z pierwszych wydrukowanych egzemplarzy mapy. Mapa powstała przez 4 miesiące. To prawdopodobnie jedyne opracowanie, na którym nad Nałęczowem lata balon, a pola za Zakładami Azotowymi układają się w kształt okładki „Nowej Aleksandrii” zespołu Siekiera

FOT. NADESŁANE

ne w Nałęczowie. Z artystów największy wpływ wywiera na mnie moja narzeczona, która swoim kraśnickim pochodzeniem podbudowała moje poczucie tożsamości, tradycji i zamiłowania do kultury. Inspiruję się również okresem Młodej Polski i pracami Ryszarda Kaji zawierającymi motywy turystyki.

• W internecie publikujesz ostatnio grafiki symbolizujące poszczególne samorządy. To już nie mapy, ale coś zupełnie innego. Co to za projekt?

– Jest to kolejny, oddolny projekt poświęcony promocji regionów i stworzeniu charakterystyki wizualno-artystycznej mojego powiatu, co jest niezwykle rzadkim tematem przewodnim dla artystów. Zwykle kojarzone są one z większymi miastami, ale ja tworzę je dla gmin. Korzystam z „Lego-matrycy” i obrabiam całość w formie plakatów. Gotowe mam już wszystkie gminy powiatu puławskiego, w tym miasto Puławy. Te ostatnie otrzymałem kilka różnych odbitek, żeby ukazać jego wielowątkowość. W odróżnieniu od map, które udostępniam bezpłatnie, tego rodzaju odbitki oraz plakaty mam zamiar sprzedawać.

• A jakie masz plany na kolejne lata?

– Pierwszym planem są studia na wydziale grafiki Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Myślę, że to miejsce wywrze ogromny wpływ na moje przyszłe plany oraz umiejętności. Mam także nadzieję, na otwarcie swojego sklepu, by móc zaryzykować na utrzymanie. Planuję również budowanie współpracy pomiędzy regionami poprzez swoją sztukę. Po zakończeniu projektów puławskich mam zamiar zająć się inną częścią naszego województwa. Interesuje mnie Kraśnik i jego okolice, które aktualnie zwiedzam na rowerze.

• Co sprawiło ci największe trudności?

– Najtrudniejsze było unikanie pomyłek, literówek oraz poprawianie niedociągnięć niektórych samorządów. Zdarzały się przypadki braku flagi lub niedopilnowania zasad heraldycznych w herbach. Stało na tym, że postanowiłem wykonać własną, odnowioną wersję herbu Wąwolnicy, ale przyznam, że nie przypadła ona do gustu jej mieszkańcom. Widocznie przywiązali się do istniejącego, mimo tego, że jest on niezgodny z zasadami. Poprawiłem także herb

Nałęczowa, który w oryginale również posiadał nieprawidłowy kształt, czyli nie jest tarczą „hiszpańską”.

• Reakcje internautów na twoje prace w większości były bardzo pozytywne. Zebrałeś setki „lajków”.

– Tak. Przyznam, że nie spodziewałem się takiego odzewu, szczególnie po udostępnieniu pierwszej mapy, czyli Baranowa. Myślę, że mieszkańców ucieszyła świeża wizja tego, co potrzeba naszej turystyce, czyli promocji.

• Takie mapy mogłyby ozdobić np. wnętrza urzędów gmin.

– Nie tylko. Chciałbym, żeby moje mapy trafiły szerzej do przestrzeni publicznej. W przypadku Puław mogłyby one zawisnąć np. przy starostwie, urzędzie miasta, Domu Chemika, czy stacji PKP. Mam nadzieję, że będzie to możliwe dzięki projektowi, który zgłosiłem do budżetu obywatelskiego. Mapy na pewno zawisną w namiotach „Stacji Zieleniec” pod Nałęczowem. O grafiki pytał także GOK w Końskowoli oraz wójtowie Kurowa i Markuszowa.

• A co powinny zrobić osoby prywatne, które chciałyby powiesić sobie taką mapę

w swoim domu?

– Jeśli chodzi o wersję cyfrową to powinien skontaktować się z mną bezpośrednio przez Facebooka, a zainteresowanych zakupem już wydrukowanej mapy odsyłam do firmy „Chotek Studio”, która oferuje takie usługi.

• Wróćmy na chwilę do początku. Gdzie nauczyłeś się rysować, tworzyć grafiki i kto wywarł na ciebie największy wpływ pod względem artystycznym?

– W grafice jestem samoukiem, natomiast jeśli chodzi o wykształcenie to zdobyłem je kończąc Liceum Plastycz-

Obraz w taksówce

Sztuka była dla mnie odskocznią od poukładanego świata biznesu. Przyszedł jednak moment, część duszy artysty, w danym miejscu i momencie. Samo obcowanie z nią jest magiczne – Jakub Fijewski, zainteresowanie sztuką przekłada dzisiaj

Jakub Hapka

Absolwent I Liceum Ogólnokształcącego oraz Państwowej Szkoły Muzycznej w klasie saksofonu (u Mariusza Steca). Grał w orkiestrze dętej pod batutą śp. Stanisława Chromika. W szkole średniej był przewodniczącym samorządu szkolnego, uczestniczył w biegach na orientację. Grał w koszykówkę i siatkówkę, udzielał się jako wolontariusz. Ukończył SGH.

Trudna wspinaczka

– W biznesie jestem kilkanaście lat – opowiada Jakub Fijewski. – Zaczynałem od relacji inwestorskich i obsługi spółek giełdowych. Inwestowałem w startupy. Kilka z nich padło, a część udało się sprzedać i wyjść z inwestycji. Nigdy nie były to łatwe decyzje, ale warto wiedzieć, że biznes to głównie radzenie sobie z problemami i prawie zawsze to, co ogół uznaje za sukces jest wynikiem tysięcy małych porażek i sposobów poradzenia sobie z nimi. Nigdy nic nie jest dane raz na zawsze i trzeba iść do przodu nie poddając się zbyt szybko, a jak przychodzi okazja, to dobrze sprzedawać.

Te doświadczenia pomogły mu trafić do pracy w funduszu inwestycyjnym, gdzie finansowano technologie, poszukując ich w Europie środkowej, krajach bałtyckich i w Skandynawii.

– Byłem odpowiedzialny za zbudowanie portfela inwestycyjnego Alfabeat.com. Tam zebrałem doświadczenie międzynarodowe, następnie w ostatnich latach byłem niezależnym konsultantem i doradcą w wielu projektach międzynarodowych.

Te 13 lat doświadczeń Jakub Fijewski przeniósł na nową przestrzeń, w której się spełnia.

Obraz w taksówce

Obok działalności biznesowej zawsze blisko był rynku sztuki. Na studiach w Warszawie kupił pierwszy obraz i nigdy nie zapomni, jak nie zmieścił się do taksówki i wiozł go trzymając rękami na zewnątrz.

Dzisiaj śmieje się, że gdyby nie ten wieczór, być może nigdy nie dowiedziałby się



jak bardzo ekscytujący jest rynek sztuki. Odczucia towarzyszące kolekcjonowaniu są trudne do opisanego, ale poleca spróbować każdemu. Jest wielu artystów w naszych małych ojczyznach i nie trzeba wielkich funduszy aby zacząć.

Obecnie jest właścicielem „Fijewski Gallery” – galerii sztuki promującej wybitnych artystów plastyków.

– Mamy topowe lokalizacje w Warszawie w Elektrowni Powiśle oraz Villa Poranek w Konstancinie.

Na stałe posiadamy również przedstawicieli w Miami na Florydzie i w Zurychu w Szwajcarii. Chcemy inspirować kolekcjonerów do zwrócenia uwagi na wybitnych artystów z polski i ze świata

– podkreśla nasz rozmówca.

Współorganizują wystawy w muzeach i instytucjach kultury.

– Świadczymy usługi art-concierge i reprezentujemy kolekcjonerów i inwestorów w procesie zakupu dzieł sztuki – tłumaczy Fijewski.

Pasja i projekty

W ubiegłym roku na wszystkich wydarzeniach gościli 15 tysięcy osób.

– To wsparcie i uznanie odbiorców sztuki podtrzymuje nas przy życiu i obiecujemy, że nadal będziemy organizować wysokiej jakości wydarzenia kulturalne w naszej społeczności – deklaruje.

Galerię tworzy kilkanaście osób.

– To malarka Joanna Sierko-Filipowska, rzeźbiarze: Monika Osiecka, Michał Jakowski i Dariusz Madejski, fotograf Bolek Roziński, Jan de Weryha-Wysoczański

z Hamburga, Robert Bluj z Litwy – wymienia marszand. – Galeria sztuki to przede wszystkim artyści. Mam nadzieję, że kolekcjonerzy, którzy te prace lubią i kochają, będą to robić dalej. Dzięki temu będziemy mogli się rozwijać. Naszym credo jest nie tylko sprzedawać dzieła sztuki, ale też pomagać artystom przechodzić na inny poziom.

Chce sprawić, żeby wróciło zaufanie do rynku sztuki, a kolekcjonerzy mieli szansę zainwestować w profesjonalnie prowadzonych artystów.

– Robimy wiele projektów, które mają sprawić, że ludzie pokochają sztukę. Robię to z pasji, a nie dla pieniędzy – podkreśla Fijewski.

Podróże ze sztuką

Z dumą może odznaczyć na mapie kolejne miejsca, w których promował twórczość reprezentowanych artystów. Choćby w Nowym

DARIUSZ MADEJSKI rzeźbiarz

– Praca z Jakubem Fijewskim to absolutna przyjemność. Jego umiejętności jako marszanda i organizatora są niezrównane. Cenię w nim nie tylko jego wiedzę i doświadczenie w dziedzinie sztuki, ale także jego niesamowitą zdolność do zorganizowania i koordynacji różnych aspektów mojej kariery artystycznej. Jakub doskonale rozumie moje cele i marzenia, a jego staranność i zaangażowanie w realizację tych celów są niezastąpione. To nie tylko współpracownik, ale również mentor, który pomaga mi rozwijać się artystycznie i osiągać sukces. Jego profesjonalizm i dedykacja stanowią solidne fundamenty dla mojej kariery. Jestem niezwykle wdzięczny za jego wsparcie i nie mogę sobie wyobrazić lepszego partnera w tej podróży artystycznej

Jorku – współorganizował wystawę Bolka Rozińskiego z Connecticut.

W lutym zwiedzał austriackie Kunsthau Graz.

Marzec zastał go w Toskanii. We Florencji zajrzał do Galerii Uffizi.

W kwietniu gościł w Londynie na wystawie graffiti i sztuki ulicznej „Beyond The Streets” w Saatchi Gallery. Swoje prace prezentowało tam ponad 100 międzynarodowych artystów.

Przy okazji gościł też w Royal Academy of Arts czy Chelsea Arts Club. W Tate Modern Museum zetknął się z abakanami; rzeźbami z włókna tkanego Magdaleny Abakanowicz. Regularnie bierze udział w najważniejszych wydarzeniach rynku sztuki takich jak Art Basel w Szwajcarii i USA oraz biennale w Wenecji.

– Nasi stali przedstawiciele w Zurychu i Miami odbyli wiele spotkań z kolekcjonerami i przygotowują prezentacje dla czołowych

ce i wielka pasja

że zdecydowałem się postawić ją na pierwszym miejscu. Sztuka to pamiątnik. Coś, co zapisuje Fijewski to pochodzący z Radzyna Podlaskiego kolekcjoner i przedsiębiorca, który kilkunastoletnie na reprezentowanie uznanych artystów



na świecie kolekcji dzieł naszych artystów.

Do swojej Galerii zaprasza nieoczywistych twórców: 4 maja gościł u niego polsko-fiński tercet śpiewających pól (Teija Liikamaa, Elżbieta Domińczuk, Jolanta Kula).

W Konstancin-Jeziornie organizuje „Inspirujące piątki”. Ostatnio dyskutowano, jak rady nadzorcze mogą wspierać rozwój polskich przedsiębiorstw. Wśród zaproszonych gości znaleźli się liderzy reprezentujący różnych uczestników rynku, przedsiębiorcy, przedstawiciele funduszy private equity oraz członkowie rad nadzorczych i czołowych przedsiębiorstw.

– Regularnie dyskutujemy o sztuce artystów aktualnie przedstawianych w naszych przestrzeniach. Obecnie naszym spotkaniom towarzyszy wystawa rzeźby „Atomy” Moniki Osieckiej – dodaje Jakub Fijewski.

Biznes potrzebuje do równowagi drugiego bieguna w postaci sztuki. To nie przypadek, że najlepsze kolekcje powstają często wśród właścicieli przedsiębiorstw. Świat biznesu, który z natury jest nastawiony na generowanie zysku, w myśl odpowiedzialności za otaczający świat jest oczywistym źródłem mecenatu artystycznego – tłumaczy Jakub Fijewski

FOT. PAWEŁ ŁAWRESZUK



rzeźbą, obrazem, fotografią.

Pytany o przepis na sukces, odpowiada: wstaję rano, pracuję między 6 a 8. Później staram się budować relacje ze wspaniałymi ludźmi, którzy nas otaczają. Wytrwałość, praca i otaczanie się pozytywnymi osobami.

Na kogo zwrócić uwagę? Osobiście poleca prace artystów, których wybrał do swojej kolekcji.

– Są to osobowości gwarantujące niezwykłą jakość warsztatową i dobrze rokowują na wzrost wartości w przyszłości. Dodatkowo w swoich pracach komentują zjawiska, które są dla nas ważne i powinny zostać utrwalone w sztuce, Rzeźby Moniki Osieckiej, Michała Jackowskiego, Darka Madejskiego. malarstwo Joanny Sierko-Filipowskiej, Roberta Bluja czy Daniela Rosal Garcii – wylicza Fijewski. – Janina Myronowa robi wybitną porcelanę, a prace z drewna Jana de Weryhy Wysoczańskiego są już klasyką gatunku.

Sztuka to pamiątnik

– To pasja pozwala łączyć sztukę z biznesem – puentuje Jakub Fijewski.

Ludzie, którzy nas otaczają

W październiku 2022 minionego został laureatem prestiżowej nagrody VIP podczas jubileuszowej, 10. Gali, organizowanej przez redakcję „Magazynu VIP”. Odbierał ją obok Magdaleny Zawadzkiej, Grażyny Barszczewskiej, Damiana Damińskiego, Rafała Królikowskiego, Rafała Zawieruchy, Pawła Delaga oraz Jana Englerta.

– Statuetka nosi nazwę „VIP Biznesu”, ale to bardziej kategoria kultury – tłumaczy. – Należy się wszystkim artystom, których reprezentuję. Dzięki nim Galeria może funkcjonować. Wspierani twórcy, pokazywani kolekcjonerom pomagają nam w rozwoju – tłumaczy Fijewski. – Obecnie zakup dzieła sztuki pozwala przechować wartość naszego kapitału, podczas gdy my będziemy mogli przy okazji cieszyć się z obcowania z wyjątkowym obiektem:

– Sztuka to pamiątnik, który zapisuje pewne emocje, obecne w duszach i myślach artystów. Pozwala nam trochę zagłębić się w ich świat. Pozwala załapać oddech od codzienności. Fajnie jest móc w tym uczestniczyć.

Przez 13 lat zajmowałem się funduszami kapitałowymi. Doskonale wiem, że sprawozdawczość miesięczna, kwartalna czy roczna, która dotyka biznesu, w sztuce zupełnie nie działa. Tutaj wszystko dzieje się w dekadach. Wchodząc na rynek sztuki w 2018 roku, zdaję sobie sprawę, że mam jeszcze kilka dekad, żeby coś ciekawego zrobić. Od tego czasu przestałem pracować, a mogę realizować swoją pasję.

Kto zdoła spojrzeć na życie z góry, p

W jednym ze spektakli występuje aktorka, której nie było na świecie, gdy powstała Noc Kultury. Inny kładzie się spać. Z 3 na 4 czerwca, już po raz sied



FOT. ARCHIWUM

Światło w ciemności przy ul. Jezuickiej

– Zawsze w swoich pracach staram się przekazać coś jeszcze, żeby było drugie dno. Plastikowe butelki, które miały iść na śmietnik, które były odpadkiem, czymś zbędnym stały się dziełem sztuki. Pięknymi kolorowymi kwiatami, które świecą w ciemności. Na pierwszy rzut oka w ogóle nie widać, że to są butelki. Chciałam nawiązać tym do nas, do ludzi. Czasem czujemy się beużyteczni, nic niewarci. Mamy kompleksy czy niskie poczucie własnej wartości. Chcę dać sygnał, że czasem może wystarczyć „oddanie się w dobre ręce”, zmienić środowisko, znaleźć się w innym czasie,

w innym miejscu, które jest dla nas odpowiednie. Tam możemy rozkwitnąć, pokazać nasz potencjał – mówi Ola Artyszuk, której pracę „Światło” zobaczymy w baszcie przy ul. Jezuickiej.

– Fajne w tym procesie jest to, że choć mam ogólną wizję, wiele rzeczy powstaje w trakcie. Butelki podgrzewam i deformuję. Popatrzyłam na jedną z nich i pomyślałam, że wygląda jak grzyb, więc zrobiłam muchomory – dodaje autorka, która pozuje z jednym z ośmiu muchomorów, żeby nie zdradzać przed sobotnim wydarzeniem jak wygląda ogromny... żyrandol.



FOT. UM LUBLIN

Przyroda na placu Po Farze

„Plac po...” to plac Po Farze w zupełnie innej odsłonie, a wszystko za sprawą trawy rozłożonej we wnętrzu murów kościoła oraz drzewa, które stanie w nawie głównej. Ponadto znajdziemy tam instalację świetlną – „Pszczółę” – wykonaną z metalu i materiału, która po zmierzchu zwróci uwagę ciepłym światłem. Z balkonu kamienicy na Grodzkiej 7 będzie zwisała „Wisteria” – kojarzona z kulturą wschodu, gdzie oznacza szczęście, vitalność, nowy początek oraz powitanie kogoś w nowym mieście, domu czy wyrażanie uczuć komuś wyjątkowemu.

– To bardziej szkicowa, wyobrażona, poetycka rekonstrukcja fary. Jest bardzo prosty wiersz Leopolda Staffa, haiku właściwie: Budowałem na piasku zawałiło się/zbu-

dowałem na skale zawałiło się/ następnym razem budując, zaczęło od dymu z komina. Wiersz był dla mnie mottem tego projektu. Bo, ta trochę baśniowa rekonstrukcja, zaczyna się od luków, które niczego nie podtrzymują. Są jak portret machnięty jedną kreską, gdy już widzisz zarys postaci. Wprowadzają w tę przestrzeń trójwymiar, takie echo, cień dawnego budynku – mówi Jan Sajdak, rzeźbiarz, który zaprojektował wiklinową konstrukcję „Plac po...”. Autor studiował na ASP w Warszawie. I jak zapewnia, przebywanie w naturze i sztuka tworzona w naturze zawsze były mu bliskie. Realizacja to także praca Ewy Dąbrowskiej, Piotra Kłoca, Seweryna Wlazło i wolontariuszy.



Natura na ul. K. Rybnym i Zaułku

Największa ulica Lublina ponownie przejdzie metamorfozę. Odnajdziemy tam kaktusy (patrz okładka), które będzie można głaskać oraz instalację artystyczną „Miasto Zieleń”, przypominającą, że natura może być obecna w każdym miejscu i czasie. Spotkamy wykonane z ceramiki „Fantastyczne Stwory Lublina”.

– Nie chcę, żeby to komuś przypominało Halloween, chcę wykorzystać surowość muru, jego załamania, klimat tajemniczości jaki ma w sobie ten zakątek – mówi Miłosz Mazurek, autor projektu „Śladami Arachne”, student drugiego roku malarstwa UMCS, który z piątką znajomych z wydziału przygotował instalację wyeksponowaną

Widziałem i sfotografowałem

Kto był na kolejnych edycjach Nocy Kultury, na pewno zauważył, że z roku na rok przybywa instalacji, które przykuwają uwagę fotografów i posiadaczy smartfonów. W programie tegorocznej edycji jest spory wybór takich prac. Oto wskazówki gdzie ich szukać. Niemal wszystkie będą eksponowane przez całe wydarzenie: od godz. 19 do 2 nad ranem.

- **Fanatom** – instalacja artystyczna Pawła Adamca. Błonia pod Zamkiem
- **Deszcz kwiatów** – instalacja artystyczna Pracowni Scenografii i Muralu – bałagan. Zaułek Panasa
- **Tajemnicze ślady** – instalacja

artystyczna studentów WA UMCS: schody za Bramą Grodzką, plac Po Farze, Brama Krakowska, fontanna na placu Litewskim

- **Pełnia Cebularza nad Lublinem** – instalacja artystyczna Tatiany Triapitsyny przy ul. Grodzkiej 5
- **Wonderland** – instalacja artystyczna studentów WA UMCS. Pub Bałagan, Grodzka 5a
- **Miękość głębi** – instalacja artystyczna Weroniki Szymańskiej w bramie przy ul. Grodzkiej 3
- **Kwiaty zła** – instalacja artystyczna Jarosława Koziary podwórko kamienicy przy ul. Złotej 5
- **Okno na świat... roślin** – instalacja artystyczna Doroty

Baran wneka okienna kamienicy przy Archidiakońskiej 1

- **Twarz w twarz z obrazami natury** – instalacja artystyczna Partycji Krzewskiej i Darii Nankiewicz w oknie kamienicy przy ul. Archidiakońskiej 1
- **Krysztály luminescencyjne** – instalacja artystyczna Kamili Glinki i Szymona Czerniaka na ulicy Ku Farze
- **Chruśniak** – instalacja artystyczna studentów Instytutu Sztuk Pięknych WA UMCS przy ul. Rybnej
- **RDZEŃ PRZ[JSZŁOŚCI** – instalacja artystyczna studentów WA UMCS na placu Rybnym
- **Matka natura przetrwa w każdych warunkach. A My?**

– instalacja artystyczna Dominiki Cichockiej na placu Rybnym

- **Korzenie światła** – instalacja artystyczna Alicji Sadowskiej w Zaułku Hartwigów
- **Duchy tutejsze** – instalacja artystyczna Wiktorii Miziak w Zaułku Hartwigów
- **Świetlane lasy** – instalacja roślinna Aleksandry Niewady-Wysockiej w Zaułku Hartwigów
- **Grzybnia** – instalacja artystyczna Leny Jungowskiej i Martyny Tysia Denis w Zaułku Hartwigów
- **Labilne Miraże** – instalacja artystyczna Wiktora Kurpiewskiego i Kamili Szczęsnej na placu Dominikańskim
- **Roślinny portal** – instalacja

artystyczna Adrianny Tomczak na placu Łokietka

- **Liście Królowej Wiktorii** – instalacja artystyczna Wioletty Stafińskiej produkcji Warsztatów Kultury będzie eksponowana na placu Łokietka
- **Pajęczyna w czterech porach roku** – instalacja artystyczna Pracowni Artystycznej FanaberieArt Magdaleny Wałdowskiej na parkingu przy ul. Bajkowskiego
- **Szafa** – instalacja artystyczna Darii Nankiewicz i Patrycji Krzewskiej przy ul. Noworybnej 4
- **Noc w Browarze: Bottle green** – instalacja artystyczna Pawła Adamca oraz Punkt ogrodu
- instalacja artystyczna Bernarda

Kiedrowskiego na terenie Perła

- Browary Lubelskie S.A., Bernardyńska 15
- **Niewidoczni** – instalacja artystyczna Aleny Hrybianchuk eksponowana na terenie Starego Miasta
- **Serce** – instalacja artystyczna autorstwa Martha Mulawa / Lumina Park eksponowana od godz. 19 do północy na Błoniach pod Zamkiem
- **Mrowisko** – instalacja artystyczna Zuzanny Pituchy i Stanisława Kamińskiego w bramie przy ul. Grodzkiej 7
- **Ptasie osiedle** – instalacja artystyczna Tetyany Falalieiev w Pubie Bałagan w bramie przy ul. Grodzkiej 7

oojać szept kwiatu, mowę przyrody

uczestnik był pięcioletnim dzieckiem w momencie inauguracji miejskiego festiwalu. Jutro Lublin nie
emnasty artyści zmieniają miasto nie do poznania



FOT. ARCHIWUM

Ku Farze, placu ku Hartwigów

w ul. Ku farze. – Jest inspirowana mitologią grecką i siostrzeńcem, który ma bzika na punkcie Spidermana, sieci, pajęczyn i pajaków. Praca będzie wykonana z drutu i gazy – dodaje autor, który przewiduje, że będzie okazja do zrobienia ciekawych zdjęć.

Chce przywołać estetykę filmów niemieckiego ekspresjonizmu i gotyku, a nie strachów z coraz popularniejszego u nas amerykańskiego świata.

Na placu Rybnym czekają zaś posągi bóstw z mitologii słowiańskiej („RDZEŃ PRZ[|SZŁOŚCI”) oraz „Szklany ogród” – botaniczna interpretacja szkła artystycznego. W Zaulku Hartwigów znajdziemy mural „Ostatnie ugrzyzenie”.



FOT. ARCHIWUM

XVI wieczne freski wypelzły z piwnicy

– Wczoraj jeszcze Italia, a już od dzisiaj rozpocząłem prace na Starym Mieście, by odkryć fresk na sobotnią Noc Kultury – napisał 29 maja na swoim profilu facebookowym Michał Stachyra.

W tym roku w Bramie Rybnej powstał mural „Zarastanie” – praca artysty, aktywisty, społecznika, kuratora, performerera, autora instalacji, obiektów, twórcy filmów wideo, fresków i muzyka w jednej osobie.

Michał Stachyra odwołuje się w nim do XVI wiecznej dekoracji

malarskiej znajdującej się na ścianach niewielkiego pomieszczenia pod kamienicą przy Rynku 8.

A z kolei wzory do nich pochodzą z książki Emblemata Saecularia Johanna Theodora i Johanna Israela de Bry wydanej w 1596 roku we Frankfurcie nad Menem.

Nocnokulturowa praca współczesnego artysty tak bardzo pasuje do bardzo zużytego podniebia Bramy Rybnej, że wiele osób może przegapić mural, traktując go jak byt trwały



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Dżungla w mieście

– Wracam do najpiękniejszego moim zdaniem okna na Starym Mieście. Ma głęboką wnękę, piękny uskok, zwraca uwagę swoją architekturą. Duży parapet stwarza wiele możliwości koncepcyjnych. Pozwala na przykład na zastosowanie dowolnego oświetlenia. Chcę wpisać fragment dżungli w tkanę miasta. Kontrastując to, co geometryczne, określone, stworzone przez człowieka, z dziką, niepomowaną bujnością natury. Chcę by instalacja stanowiła przedłużenie architektoniczne kamienicy, wpisując się w geometryczne ramy, określone przez wnękę okienną.

Jednocześnie wychodząc do widza roślinnymi elementami – opisuje Jagoda Żyszkowska, autorka instalacji „Widoczne-niewidoczne”, którą eksponuje w kamienicy przy ul. Złotej 5 ale od strony ul. Dominikańskiej.

W zeszłym roku w Noc Kultury pokazywała tu zamknięte w szkle rośliny, które nawiązywały do tych tworzących Ogród Saski.

Na Wydziale Artystycznym UMCS studiowała grafikę, ale w czasie studiów pokochała szkło. Jej praca dyplomowa była pierwszą na wydziale stworzoną ze szkła łączoną metodą fusingu.

Może Wam się spodoba

STARE MEBLE W ŚWIEŁLE

Więcej światła! to instalacja artystyczna Warsztatów Kultury, organizatora Nocy Kultury. Przy ul. Grodzkiej 7 (patio) będzie ją można oglądać od godz. 21.30 do 2 nad ranem. Autorzy połączyli stare meble z niezliczonymi lampami. Nieoczywisty charakter instalacji podkreśla lokalizacja wśród starych murów staromiejskiej kamienicy. Za realizacją stoją: Stowarzyszenia Emaus oraz Komis meblowy Maniek **MIEDZY TRAWĄ A MUCHOMOREM** Ulica Szambelańska zostanie, podobnie jak plac Po Farze przykryta dywanem z żywej trawy, stając się rajem dla miłośników natury. Nad głowami publiczności zawiśnie

„Ogród osobliwości”. Znajdziemy tam również instalację artystyczną – „Muchomora” – trującego przedstawiciela trzeciego królestwa w rozmiarze XXL.

PAŁAC, MAPPING I JAPOŃCZYCY

Od 22 do 2 nad ranem, na fasadzie Pałacu Czartoryskich na placu Litewskim będzie cyklicznie powtarzana „Arka”. Niezwykle barwna opowieść z przesłaniem, by żyć pełnią życia. Japońscy artyści wizualni Kiyoko Ishii i Toshikazu Toyama w magiczny sposób ożywią mury zabytkowego budynku, zabierając nas w podróż pełną żywiołów i elementów natury.

KRÓLEWNA WYSOKO

Od 19 do północy na placu Litew-

skim tańce w powietrzu. Zobaczymy podniebną wersję baśni o Królowie Śnieżce i siedmiu krasnoludkach przedstawioną z przymrużeniem oka – ten występ zaprezentuje grupa zaawansowana. Drugi pokaz – „Show me how you burlesque” – inspirowany musicaliem „Burlesque”. Na scenie jednocześnie będzie występować 17 artystek. Oprócz tego podczas występów solowych zaprezentuje się ok. 55 dzieci i dorosłych reprezentujących Strefę Wysokich Lotów.

MUZYKA NA BOISKU

Na Scenie Klasycznej na boisku ZSE im. A. i J. Vetterów, ul. Żmigród 10, wystąpią fantastyczni muzycy, wśród których nie zabraknie znanych osobowości lubelskiej estrady oraz

najlepszych uczniów i nauczycieli szkół muzycznych regionu. Wieczór zwieńczy walc pożegnalny w wykonaniu Stowarzyszenia Wschód Kultury i Chóru Politechniki Lubelskiej. Koncert będzie trwał od godziny 19 do północy.

NOCNY PARKIET DO TAŃCZENIA

Koło Ratusza na ul. Lubartowskiej wieczór z Dj-em, potańcówka „Na ludowo, na Jazzowo” w wykonaniu zespołu Jazz Quintet. W tym miejscu również „RETRO-SPEKTCJE” – zbiór fotografii kostiumowej Pawła Adamca oraz instalacja artystyczna „Pajęczyna w czterech porach roku”. Oprócz tego performance „Yayoi Kusama w Lublinie / Przyklej kropki”. (AGDY)

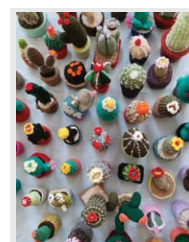
PO ANGIELSKU

Od godziny 20 do 22 i od 22.30 do 00.30 Nocne zwiedzanie – spacer po Lublinie w j. angielskim organizowany przez Martin's City Tours. Start punkt informacyjny plac Łokietka

KOMUNIKACJA GRATIS

W godzinach 22:50 – 2:30, linie N1, N2 i N3 będą jeździć co 15 minut, a w godzinach 2:30-4:30 – co 60 minut. UWAGA! W komunikacji nocnej podczas Nocy Kultury nie musimy kasować biletów. (AGDY)

* Główny tytuł za Charles Baudelaire „Kwiaty zła”



Tu mi kaktus wyrośnie. Jedna z ponad setki propozycji Nocy Kultury. Instalację przygotowały członkinie grupy Otulanie włośką oraz seniorki z Ukrainy spotykające się w „Kawiarence” Warsztatów Kultury

Na niewiedzy łapią

Nie chce zatem mówić że to trudny zawód i my, dziennikarze, mamy przechlapane. Nie każda krytyka się na pracę w przestrzeni publicznej to musi się liczyć z tym że będzie nieustannie

Filip Ogórek

• W jednym z wywiadów wspomniałeś, że pracujesz tak, by żaden ze „sportowych świrów” nie złapał cię na niewiedzy. Dużo jest takich śmiałków w wiadomościach prywatnych?

– Na niewiedzy łapią mnie raczej rzadko, ale bardzo często jestem atakowany ze względu na rzekomą stronniczość. Kiedy komentuję Real, jestem dla niektórych widzów kibicem Barcy, Kiedy komentuję Barcelonę, jestem dla wielu z nich zagorzałym „madridistą”. Oczywiście, zarzuty dotyczące spraw merytorycznych też się mogą zdarzyć – każdemu może się przytrafić jakaś pomyłka, to w końcu praca na żywo, tu nie ma przycisku backspace.

Nie mam z tym problemu, ale po to się staram, by to się w ogóle nie zdarzało. Jeśli się zdarzy, muszę to zaakceptować. Robię coś, co jest obserwowane przez dużą grupę ludzi, absolutnie nie sprzeciwiam się krytyce. Jeśli widz płaci abonament, to ma prawo narzekać, że coś mu się nie podoba. Płaci, więc wymaga. Nie chce zatem mówić że to trudny zawód i my, dziennikarze, mamy przechlapane. Nie każda krytyka to hejt, nie każda uwaga to uwaga obraźliwa – jest bardzo dużo tych konstruktywnych. Jeśli ktoś pisze się na pracę w przestrzeni publicznej to musi się liczyć z tym że będzie nieustannie oceniany.

• Częściej dotyczy to żużla czy piłki nożnej?

– Myślę, że natężenie tego jest bardzo podobne.

Trend, jaki zauważam polega na tym, że kibice są bardzo przewrażliwieni na punkcie swojej drużyny.

Powiedzenie, że ktoś zagrał czy pojechał słaby mecz, potrafi być odebrane przez fana jako atak na dobre imię jego klubu. Odczuwam to zjawisko przede wszystkim podczas kome-

towania Realu lub Barcelony. Polscy kibice tych klubów są bardzo mocno zaangażowani. Można by napisać pracę naukową o tym, jak reagują na opinie dziennikarzy sportowych.

Oczywiście: zauważam podobne rzeczy podczas pracy przy Ekstraklasie czy Ekstralidze. Przeczytałem o sobie już, że jestem kibicem Polonii Bydgoszcz, Wybrzeża Gdańsk, Rakowa Częstochowa, Motoru Lublin, Legii Warszawa, Stali Mielec czy Stali Gorzów – mógłbym długo wymienić. Chyba kibicuję wszystkim drużynom w tym kraju. Odpowiada mi to.

• A Platinum Motor Lublin? Są jakieś cieplejsze uczucia co do tej drużyny ze względu na pochodzenie?

– Zacznę od tego, że wbrew temu co się niektórym wydaje, nie pochodzę z Lublina. Kibicowanie Motorowi zostawiam tym, którzy czują się lubelakami, którzy są z tego miasta bądź mają duży związek emocjonalny z Lublinem. Ja takiego nie mam, choć prawdą jest że spędziłem tu kilka lat. Niemniej, nigdy nie byłem na Zygmunto-wskich jako kibic. Jeśli się pojawiałem na tym stadionie, to wyłącznie w roli dziennikarza. Nie znajdziesz w internecie zdjęcia na którym prezentuję szalik Motoru. Gdybym był kibicem Motoru, to oczywiście bym się do tego przyznał. Nie ma w tym nic złego.

Lubelski żużel ma swoją magię, nie dziwię się że ten klub ma tytuł fanów.

Prawie każdy dziennikarz sportowy wywodzi się z określonego, „kibicowskiego” środowiska. W żużlu te tematy ostatnio są dosyć głośne, choćby za sprawą Tomka Dryły, który jest kibicem żółto-niebieskich. Nie sądzę jednak by jego komentarz był stronniczy, moim zdaniem robi to bardzo dobrze, profesjonalnie. Powiem więcej – wielu kibiców nie zarzucałoby mu stronnictwa komentarza, gdyby nie wiedziało, że

jest z Lublina. Po prostu by na to nie wpadli. Nie doszukiwaliby się aż tak bardzo „lubelskości” w jego pracy. Co do mnie, nie jestem kibicem ani żużlowego, ani piłkarskiego Motoru Lublin. W lokalnym środowisku piłkarskim sprzyjam drużynom z mojego mikroregionu, z powiatu włodawskiego.

Od lat kibicuję Hutnikowi Dubeczno. To jest mój klub. Jeśli kiedyś awansuje do Ekstraklasy, faktycznie będę miał problem by to obiektywnie skomentować.

To faktycznie klub, który wywołuje we mnie emocje. Głupio się przyznać, ale nawet dostałem czerwoną kartkę za dyskusję z arbitrem. Trener zgłosił mnie jako osobę funkcijną na meczu A klasy w Różance, po to bym siedział z rezerwowymi – dwoma rezerwowymi Hutnika. Może za bardzo się nastawiłem na wywieranie presji na arbitrze, to w końcu norma w wyższych ligach. Kiedyś Michał Probiez wymagał od ludzi ze swojego sztabu, by wstawali przy spornych sytuacjach i wywierali w ten sposób presję na sędzim.

W pewnym momencie przeholowałem i spotkała mnie zasłużona kara. Końcówkę meczu w Różance oglądałem zza bramy. Wstyd i kompromitacja, ale będzie co wspominać.

• Według ciebie charakterystyczna dla żużla jest jego „swojskość”? Nie tak dawno w naszej transmisji z meczu ROW-u Rybnik niemal każdy wywiad był gratką dla widza, mam na myśli rozmowy Żagara czy Pieszcza. Nie uważasz, że to duży kontrast w porównaniu do piłki nożnej która idzie mocno w stronę numerków, statystyk? Tam wypowiedzi piłkarzy coraz częściej są bezbarwne

– Transmisja w Rybniku zakrzywia trochę rzeczywistość. W żużlu też jest pełno bezpiecznych wypowiedzi,

tw. wywiadów do zapomnienia, choć oczywiście dużo zależy od zdolności reportera. Słabe pytanie zazwyczaj daje słabą odpowiedź. Zgadza się że żużel zachowuje swój klimat, nadal jest to sport prowincjonalny, nawet jeśli o tytuł walczą kluby z dużych miast, czyli Lublina i Wrocławia.

Kibic żużlowy także różni się od tego piłkarskiego. Często powtarzam, że dobry żużel to kielbasa gięta, z kolei piłka nożna na najwyższym poziomie to kawior.

I nie widzę nic złego w tym porównaniu. Nie chcę przez to powiedzieć że żużel jest czymś gorszym. W życiu należy spróbować jednego i drugiego. Jedno i drugie smakuje wybornie. Co do wypowiedzi żużlowców, widać że ci z Ekstraligi często gryzą się w język. Są pod nadzorem. Są zasady i regulacje, które nie pozwalają uderzać wizerunkowo w ligę. Nawet dziennikarze muszą uważać. Takich wywiadów jak w latach 90-tych już nigdy nie będzie.

• Kto jest najsympatyczniejszym żużlowcem? Z którymi z nich masz dobry kontakt? Czy są tacy, którzy ci nie leżą?

– Całe szczęście rzadko pracuję jako reporter, ale łatwo wymienić tych, którzy budzą powszechną sympatię. Janusz Kołodziej to klasa sama w sobie, fantastyczny sportowiec i człowiek. Andrzej Lebie-diew także jest rajderem, który – gdy tylko zabiera głos – zawsze mówi coś ciekawego. Lubię też Maksyma Drabika, choć jego wizerunek w mediach odbiega od normy. Trochę się z nami drażni, ale to nie jest jego prawdziwe „ja”. Mimo wszystko doceniam jego inteligencję, nawet jeśli momentami jego wypowiedzi bądź wpisy w mediach społecznościowych zalatują grafomanią.

• Kto jest dla ciebie kandydatem do mistrzostwa? Zmieniło się coś w twoich przewidywaniach po tym co zobaczyłeś w ostatnich rozgrywkach?

– Mimo tego, że większość typuje na zwycięzcę drużynę z Wrocławia, ja pierwsze miejsce przydzieliłem Motorowi Lublin. Uważam, że transfer Zmarzlika to nie tylko wzmocnienie sportowe, ale też duże wsparcie merytoryczne dla całej drużyny. Jego wiedza i umiejętność znalezienia odpowiednich przełożeń to coś z czego skorzystają nie tylko młodszy koledzy. Motor będzie mistrzem, bo jest doskonale przygotowany także sprzętowo, co widać choćby po jeździe Kacpra Grzelaka. Ma na czym jechać i dlatego notuje niezłe zdobycze punktowe.

Wracając do Zmarzlika, wyobraźmy sobie, że Motor nie broni tytułu. Czy w takim razie ten transfer będzie można okrzyknąć rozczerowaniem? Moim zdaniem tak. Nie po to sprowadza się trzykrotnego mistrza świata, by obniżyć standardy, choć tak naprawdę kluczowe postaci to Lindgren i Jack Holder – oni mogą zarówno zachwycić jak i zawodzić. Jeśli będą jechać na swoim optymalnym poziomie, to skończą ze złotymi medalami. Zmarzlik gwarantuje po kilkanaście punktów na mecz, oni niekoniecznie.

• Skoro o Zmarzliku. Ktoś może zagrozić mu w Grand Prix?

– Powiem krótko. Inni mają argumenty, mogą chcieć, ale w tym momencie Zmarzlik jest nie do pokonania. Gdy inni chcą mocno, on chce jeszcze mocniej. Nie widać po nim żadnego nasycenia triumfami. Po pierwsze wspina się na prowadzenie motocykl, świetnie dobiera ścieżki, ale też ma najlepszy mental. Dlatego będzie po raz czwarty mistrzem świata.

• Spodziewasz się jakiegoś czarnego konia w stawce? Brakuje w niej kogoś?

– Myślę, że Dan Bewley i Anders Thomsen mogą namieszać. Brakuje nieobecnego jeszcze, podkreślę jeszcze, Dominika Kubery. Stałe uczestnictwo w GP to w jego przypadku kwestia czasu.

• Dużo zmieniło się w parach juniorskich. W ubiegłym roku dwa strzały były oczywiste,



mnie raczej rzadko

to hejt, nie każda uwaga to uwaga obraźliwa – jest bardzo dużo tych konstruktywnych. Jeśli ktoś pisze i oceniany – **ROZMOWA** Z Michałem Mitrutem, dziennikarzem Canal Plus Sport



Miśkowiak-Świdnicki Lampart-Cierniak. Dzisiaj z tych par został już tylko ten ostatni, pozostała trójka póki co nie robi furory na pozycjach u-24. Cierniaka może czekać to samo? Kto teraz ma najlepszą i najrówniejszą parę?

– Na pewno bardzo mocna jest lubelska para. Głównie dzięki Mateuszowi Cierniakowi, ale Kacper Grzelak też wysłał pozytywne sygnały. Najrówniejsze wydają się pary z Leszna i Grudziądza i stawiam że te trzy kluby będą mogły na koniec sezonu pochwalić się największym wkładem młodzieżowców. Szybkie postępy będą robić Karczewski i Kupiec, który może liczyć na pomoc mechanika który wcześniej pomógł się rozwinąć Świdnickiemu. Temat juniorów generalnie jest bardzo ciekawy – ostatnio wpadł mi w ręce Skarb Kibica, bodajże z sezonu 2016. Przeczytałem w nim że Bartosz Smektała i Dominik Kubera będą największym problemem Unii Leszno, bo to nieopierzeni zawodnicy, którzy mogą nie wytrzymać zderzenia z Ekstraligą i nie można stawiać przed nimi wygórowanych oczekiwań. Dziś trudno uwierzyć, że kiedyś byli postrzegani w taki sposób

• **Jak porównałbyś ligę szwedzką czy brytyjską do polskiej zmieniając to na terminologię piłkarską?**

– To są różne światy.

Jeśli szukamy porównań do piłki nożnej, to Liga Mistrzów jest wyłącznie w Polsce.

Tu są najlepsi i nie ma potrzeby, by doprowadzać do rywalizacji pomiędzy klubami z: Polski, Szwecji

i Wielkiej Brytanii. Aktualnie dużo dobrego dzieje się w Anglii. Mam wrażenie, że ta liga zaczyna nabierać na znaczeniu. W przeszłości komentowałem zarówno ligę angielską, jak i szwedzką i dużo lepiej bawiłem się przy tej pierwszej. Bardzo podoba mi się jak ta liga jest pokazywana. Szwedzka jest dla mnie nazbyt piknikowa.

• **Kto za 5 lat będzie rządził ligą? Wiele się zmieni? Nicki Pedersen będzie dalej jeździł?**

– Z całym szacunkiem do Nickiego, ale na tym etapie będzie już tylko trenerem. Cieszę się, że zamierza pozostać w środowisku. Ligą dalej będzie rządził Bartosz Zmarzlik, wtedy będzie miał zaledwie 33 lata i nadal będzie zawodnikiem mającym przed sobą wiele lat startów. Zawodnikiem z top 3 będzie wtedy także Dominik Kubera. Ma do tego odpowiednią mentalność i nastawienie.

Chciałbym, żeby do jazdy na wysokim poziomie wrócił Piotr Pawlicki, bo to prawdziwy showman, który czyni wyścigi ciekawszymi. Rezerwy ma jeszcze także Dan Bewley i za kilka lat może być poważnym kandydatem do walki o mistrzostwo świata. To chyba najbardziej utalentowany zagraniczny zawodnik młodego pokolenia. Jeśli chodzi jeszcze młodszych zawodników to wielki potencjał widzę we Francisie Gustsie. Wydaje mi się, że to może być pierwszy Łotysz ze stałą przepustką do Grand Prix, aczkolwiek życzę z całego serca Andrzejowi Lebieciewowi by zdążył go ubiec. Również Cierniak może być jednym z lepszych krajowych seniorów. Ma papiery na jazdę, choć ten sezon w jego wykonaniu każe trochę ostudzić oczekiwania.

Powiedzenie, że ktoś zagrał czy pojechał słaby mecz, potrafi być odebrane przez fana jako atak na dobre imię jego klubu. Odczuwam to zjawisko przede wszystkim podczas komentowania Realu lub Barcelony. Polscy kibice tych klubów są bardzo mocno zaangażowani. Można by napisać pracę naukową o tym, jak reagują na opinie dziennikarzy sportowych – mówi Michał Mitrut

**TEATRY:**

TEATR STARY (ul. Jezuitska 18):
NIEDZIELA: Kino: Yuku i magiczny kwiat

– 14.30, 17.00

TEATR OSTERWY (ul. Narutowicza 17): PIĄTEK: Sposób na Alcybiadesa – 09.00, 11.30, 17.00 SOBOTA: Sonata Kreutzerowska – 20.00 NIEDZIELA: Sonata Kreutzerowska – 18.00

TEATR MUZYCZNY (ul. Curie-Skłodowskiej 5): SOBOTA: La Traviata – 18.00 NIEDZIELA: La Traviata – 17.00

TEATR ANDERSENA (plac Teatralny 1): PIĄTEK: Królowa śniegu – 09.30, 12.00 SOBOTA: Na ziarnku grochu – 13.00; Królowa śniegu – 16.00 NIEDZIELA: Królowa śniegu – 12.00, 16.00

CENTRUM KULTURY (ul. Peowiaków 12): SOBOTA: Koncert: Złodzieje miodu – 20.00 NIEDZIELA: O czym marzą kulki? – 14.00; Kongres Futurologiczny – 19.00 **FILHARMONIA LUBELSKA (ul. Curie-Skłodowskiej 5):** PIĄTEK: Koncert symfoniczny – 19.00 SOBOTA: Koncert: Gregorian Grace – 19.00 NIEDZIELA: Koncert kameralny – 17.00

**KINA:**

CINEMA CITY PLAZA (ul. Lipowa 13): PIĄTEK: Boogeyman – 14.30, 16.40, 18.50, 21.00;

Houria – 19.30; Kicia Kocia Mówi: Dzień dobry – 10.00, 13.10; Mafia Mamma – 11.30, 15.50, 20.50; Mała Syrenka 2D dubbing – 10.10, 11.10, 13.00, 16.00, 18.30; Mała Syrenka 2D napisy – 16.40, 21.30; Mała Syrenka 3D dubbing – 10.30, 14.30; Miłość na nowo – 16.10, 21.50; Spider-Man: Poprzez Multiwersum dubbing – 10.00, 11.00, 14.00, 17.00; Spider-Man: Poprzez Multiwersum napisy – 13.00, 18.00, 20.00; Strażnicy galaktyki: Volume 3 2D dubbing – 17.30; Strażnicy galaktyki: Volume 3 2D napisy – 20.40; Super Mario Bros. Film dubbing – 09.00, 10.00, 11.10, 12.20, 13.20, 15.30, 17.40; Super Mario Bros. Film napisy – 14.00; Szybcy i wściekli 10 – 13.40, 18.50, 19.40, 21.50 SOBOTA NIEDZIELA: Boogeyman – 14.30, 16.40, 18.50, 21.00; Houria – 19.30; Kicia Kocia Mówi: Dzień dobry – 10.00, 13.10; Mafia Mamma – 11.30, 15.50, 20.50; Mała Syrenka 2D dubbing – 10.10, 11.10, 13.00, 16.00, 18.30; Mała Syrenka 2D napisy – 16.40, 21.30; Mała Syrenka 3D dubbing – 10.30, 14.30; Miłość na nowo – 16.10, 21.50; Spider-Man: Poprzez Multiwersum dubbing – 10.10, 11.00, 14.00, 17.00; Spider-Man: Poprzez Multiwersum napisy – 13.00, 18.00, 20.00; Strażnicy galaktyki: Volume 3 2D dubbing – 17.30; Strażnicy galaktyki: Volume 3 2D napisy – 20.40; Super Mario Bros. Film dubbing – 10.15, 11.10, 12.20, 13.20, 15.30, 17.40; Super Mario Bros. Film napisy – 14.00; Szybcy i wściekli 10 – 13.40, 18.50, 19.50, 21.50

CINEMA CITY FELICITY (al. Witosa 32): PIĄTEK: Boogeyman – 14.50, 17.10, 19.30, 21.50; Book Club. Następny rozdział – 14.10; Kicia Kocia mówi: Dzień dobry – 10.30; Mafia Mamma – 13.30, 19.10; Mała Syrenka 2D dubbing – 11.00, 13.50, 16.40, 19.30; Mała Syrenka 2D napisy – 15.50, 20.50; Mała Syrenka 3D dubbing – 13.30; Mała Syrenka 3D 4DX dubbing – 10.00; Martwe zło: Przebudzenie – 22.10; Miłość na nowo – 16.40; Osiem gór – 19.00; Spider-Man: Poprzez Multiwersum 2D dubbing – 10.00, 13.00, 16.00, 17.00; Spider-Man: Poprzez Multiwersum 2D napisy – 14.10, 19.00, 22.00; Spider-Man: Poprzez Multiwersum 4Dx dubbing – 15.00; Spider-Man: Poprzez Multiwersum 4DX napisy – 17.50; Strażnicy

galaktyki: Volume 3 2D dubbing – 20.00; Strażnicy galaktyki: Volume 3 2D napisy – 10.30; Super Mario Bros. Film dubbing – 09.30, 11.00, 12.05, 13.15, 15.20, 17.30, 18.40; Super Mario Bros. Film napisy – 12.00; Super Mario Bros. Film 4DX dubbing – 12.50; Szybcy i wściekli 10 2D – 11.50, 16.20, 19.40, 21.30; Szybcy i wściekli 10 4DX – 20.50; Trzej muskietierowie: D'Artagnan – 10.50 SOBOTA NIEDZIELA: Boogeyman – 14.50, 17.10, 19.30, 21.50; Book Club. Następny rozdział – 14.10; Kicia Kocia mówi: Dzień dobry – 10.30; Mafia Mamma – 13.30, 19.10; Mała Syrenka 2D dubbing – 11.00, 13.50, 16.40, 19.30; Mała Syrenka 2D napisy – 15.50, 20.50; Mała Syrenka 3D dubbing – 13.30; Mała Syrenka 3D 4DX dubbing – 10.00; Martwe zło: Przebudzenie – 22.10; Miłość na nowo – 16.40; Osiem gór – 19.00; Spider-Man: Poprzez Multiwersum 2D dubbing – 10.00, 13.00, 16.00, 17.00; Spider-Man: Poprzez Multiwersum 2D napisy – 14.10, 19.00, 22.00; Spider-Man: Poprzez Multiwersum 4Dx dubbing – 15.00; Spider-Man: Poprzez Multiwersum 4DX napisy – 17.50; Strażnicy galaktyki: Volume 3 2D dubbing – 20.00; Strażnicy galaktyki: Volume 3 2D napisy – 10.30; Super Mario Bros. Film dubbing – 10.00, 11.00, 12.05, 13.15, 15.20, 17.30, 18.40; Super Mario Bros. Film napisy – 12.00; Super Mario Bros. Film 4DX dubbing – 12.50; Szybcy i wściekli 10 2D – 11.50, 16.20, 19.40, 21.30; Szybcy i wściekli 10 4DX – 20.50; Trzej muskietierowie: D'Artagnan – 10.50

MULTIKINO (Galeria Olimp, al. Spółdzielczości Pracy 36b): PIĄTEK: Boogeyman – 16.25, 18.45, 21.05; Kicia Kocia mówi: Dzień dobry – 10.00; Mafia Mamma – 14.00, 19.20; Mała Syrenka 2D dubbing – 11.25, 12.30, 14.25, 15.35, 18.40; Mała Syrenka 2D napisy – 17.30; Miłość na nowo – 20.30; Spider-Man: Poprzez Multiwersum dubbing – 10.00, 11.00, 14.10, 17.20, 19.25; Spider-Man: Poprzez Multiwersum napisy – 13.10, 16.20, 20.25; Strażnicy galaktyki: Volume 3 2D dubbing – 10.45; Strażnicy galaktyki: Volume 3 2D napisy – 20.15; Super Mario Bros. Film dubbing – 10.00, 11.20, 12.30, 13.40, 14.45, 16.00, 18.20; Super Mario Bros. Film napisy – 17.00; Super Mario Bros. Film dubbing ukraiński – 10.10; Szybcy i wściekli 10 – 11.00, 17.10, 20.40; Szybcy i wściekli 10 dubbing ukraiński – 14.05 SOBOTA: Boogeyman – 16.25, 18.45, 21.05; Kicia Kocia mówi: Dzień dobry – 10.00; Mafia Mamma – 11.30, 19.20; Mała Syrenka 2D dubbing – 11.25, 12.30, 14.25, 15.35, 18.40; Mała Syrenka 2D napisy – 17.30; Mavka i strażnicy lasu dubbing ukraiński – 14.00; Miłość na nowo – 20.30; Spider-Man: Poprzez Multiwersum dubbing – 10.00, 11.00, 14.10, 17.20, 19.25; Spider-Man: Poprzez Multiwersum napisy – 13.10, 16.20, 20.25; Strażnicy galaktyki: Volume 3 2D napisy – 20.15; Super Mario Bros. Film dubbing – 10.00, 11.20, 12.20, 13.40, 14.40, 16.00, 18.20; Super Mario Bros. Film napisy – 17.00; Super Mario Bros. Film dubbing ukraiński – 10.10; Szybcy i wściekli 10 – 14.05, 17.10, 20.40; Szybcy i wściekli 10 dubbing ukraiński – 11.00 NIEDZIELA: Boogeyman – 16.25, 18.45, 21.05; Kicia Kocia mówi: Dzień dobry – 10.00; Mafia Mamma – 14.00, 19.55; Mała Syrenka 2D dubbing – 12.30, 14.25, 15.35, 18.40; Mała Syrenka 2D napisy – 17.30; Mała Syrenka 3D dubbing – 11.25; Mavka i strażnicy lasu dubbing ukraiński – 13.25; Miłość na nowo – 20.30; Spider-Man: Poprzez Multiwersum dubbing – 10.00, 11.00, 14.10, 17.20, 19.25; Spider-Man: Poprzez Multiwersum napisy – 13.10, 16.20, 20.25;

Strażnicy galaktyki: Volume 3 2D dubbing – 10.45; Suga – August D Tour „D-Day” in Japan – 16.00; Super Mario Bros. Film dubbing – 10.00, 11.10, 12.20, 13.30, 14.40, 15.50, 18.10; Super Mario Bros. Film napisy – 17.00; Super Mario Bros. Film dubbing ukraiński – 10.10; Szybcy i wściekli 10 – 19.20, 20.30; Szybcy i wściekli 10 dubbing ukraiński – 10.25

KINO BAJKA (ul. Radziszewskiego 8): PIĄTEK: Najlepsze urodziny Królika Karola – 10.00, 14.00; Niebo nie może czekać. Historia Carla Acutisa – 11.15, 14.00, 15.30; Mafia Mamma – 14.45; Osiem gór – 17.15, 19.45; Houria – 17.45, 20.15 SOBOTA NIEDZIELA: Najlepsze urodziny Królika Karola – 14.00; Niebo nie może czekać. Historia Carla Acutisa – 14.00, 15.30; Mafia Mamma – 15.45; Osiem gór – 17.15, 19.45; Houria – 17.45, 20.15

CENTRUM KULTURY (ul. Peowiaków 12): PIĄTEK SOBOTA: Prześwietlenie – 19.00 NIEDZIELA: Prześwietlenie – 19.30

CENTRUM SPOTKANIA KULTUR (plac Teatralny 1): brak seansów **PUŁAWY SYBILLA (ul. Partyzantów 6):** PIĄTEK: Spider-Man: Poprzez Multiwersum – 20.00; Super Mario Bros. Film – 14.00, 16.00, 18.00 SOBOTA NIEDZIELA: Spider-Man: Poprzez Multiwersum – 20.00; Super Mario Bros. Film – 10.00, 12.00, 14.00, 16.00, 18.00

BIAŁA PODLASKA – MERKURY (ul. Brzeska 43): Miłość na nowo – 20.15; Spider-Man: Poprzez Multiwersum – 13.00, 17.35; Super Mario Bros. Film – 15.35 SOBOTA NIEDZIELA: Miłość na nowo – 20.15; Spider-Man: Poprzez Multiwersum – 13.00, 17.35; Super Mario Bros. Film – 11.00, 15.35

ŚWIDNIK – LOT (al. Lotników Polskich 24): PIĄTEK: Super Mario Bros. Film – 16.00, 18.00; Szybcy i wściekli 10 – 20.00 SOBOTA: Mavka i strażnicy lasu dubbing ukraiński – 11.50; Super Mario Bros. Film – 14.00, 16.00, 18.00; Szybcy i wściekli 10 – 20.00

ZAMOŚĆ – STYLOWY (ul. Odrodzenia 9): PIĄTEK: Boogeyman – 20.45; Mafia Mamma – 17.15; Mała Syrenka – 09.15, 15.45, 18.30; Miłość na nowo – 15.00; Spider-Man: Poprzez Multiwersum – 15.00, 17.45; Super Mario Bros. Film – 10.00, 14.00, 16.00, 18.00; Szybcy i wściekli 10 – 20.00; Winny czy niewinny – 20.30 SOBOTA: Boogeyman – 20.45; Mafia Mamma – 17.15; Mała Syrenka – 13.00, 15.45, 18.30; Miłość na nowo – 15.00; Moja zbrodnia – 19.30; Spider-Man: Poprzez Multiwersum – 12.15, 15.00, 17.45; Super Mario Bros. Film – 12.00, 14.00, 16.00, 18.00; Szybcy i wściekli 10 – 20.00 NIEDZIELA: Mafia Mamma – 17.15; Mała Syrenka – 13.00, 15.45, 18.30; Miłość na nowo – 15.00; Rodeo – 19.30; Spider-Man: Poprzez Multiwersum – 12.15, 15.00, 17.45; Super Mario Bros. Film – 12.00, 14.00, 16.00, 18.00; Szybcy i wściekli 10 – 20.00

ŁUKÓW – ŁOK (ul. Wyszyńskiego 20): PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: Mała Syrenka – 14.00, 16.30; Niebo nie może czekać. Historia Carla Acutisa – 19.00; Book Club. Następny rozdział – 20.30 **CHEŁM – ZORZA (ul. Strażacka 2):** PIĄTEK: Spider-Man: Poprzez Multiwersum – 19.00; Super Mario Bros. Film – 13.00, 15.00, 17.00 SOBOTA NIEDZIELA: Kicia Kocia mówi: Dzień dobry! – 11.30; Spider-Man: Poprzez Multiwersum – 19.00; Super Mario Bros. Film – 13.00, 15.00, 17.00 **LUBARTÓW – LEWART (Rynek II 1):** PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: Super Mario Bros. Film – 14.00, 16.00; Spider-Man: Poprzez Multiwersum – 18.00; Book Club: Następny rozdział – 20.30



FOT. KAZIMIERZ CHMIEL/ARCHIWUM

Jarmark Hetmański

WYDARZENIE Jak co roku, od wielu już lat w pierwszy weekend czerwca Rynek Wielki w Zamościu zamieni się w wielki bazar. Na dwa dni zaplanowano tutaj Jarmark Hetmański. Będą kramy, scena, a niej liczne koncerty.

Jarmark Hetmański w Zamościu to przede wszystkim wielkie targowisko sztuki ludowej, regionalnych smakolek, pamiątek, ale do miasta docierają na to wydarzenie handlowcy oferujący również wiele innych artykułów.

Dwudniowemu handlowaniu towarzyszą też trady-

cyjnie liczne wydarzenia kulturalne i zawsze prezentacja ginących zawodów oraz kulinarne konkursy. Tak będzie i w tym roku w weekend 3-4 czerwca.

3 CZERWCA, RYNEK WIELKI

- 12: oficjalne rozpoczęcie
- 12:30: kulinarne show w wykonaniu Marcina Sikory
- 14: Konkurs Potraw „Smaki Zamościa i Roztocza”
- 15: kapela Kanka Franka
- 16: ogłoszenie wyników Konkursu Potraw
- 18:30: koncert Rzeszów Klezmer Band

- 20: potańcówka z Orkiestrą Jarmarku Hetmańskiego
- 21: potańcówki ciąg dalszy, Brama Spotkań

4 CZERWCA, RYNEK WIELKI

- 13: Grupa Wokalna ZDK
- 14: Zespół Pieśni i Tańca „Zamojszczyzna”
- 15: prezentacja strojów historycznych – Stowarzyszenie Turystyka z Pasją
- 15:30: kapela Kanka Franka
- 16: zespół Ale Cantare
- 18: koncert Hajda Banda

AK

Balonowe show

DO ZOBACZENIA W piątek, 2 czerwca o godzinie 16 i 18, będzie można zobaczyć w Centrum Kongresowym Uniwersytetu Przyrodniczego (ul. Akademicka 15) pokazy widowiska dla dzieci „Funny Balls Show”.

To opowieść o przygodach króla Szarla, księżniczki Szarloty, latającego smoka i jego niezwykłych przyjaciół. Ozdobą widowiska będzie olbrzymi balonowy zamek oraz wodospad wykonany z kilku-



dziesięciu balonów. O dobrą zabawę zadbać kłauni oraz mimowie.

To interaktywne show, w którym na scenie pojawi się ponad 3 tysiące balonów

w wyjątkowych kolorach i niespotykanych kształtach. Bilety na spektakl dostępne m.in. na platformie biletna.pl.

DAD

Ogólnopolskie Spotkania z Tańcem

NA SCENIE Po raz kolejny w Centrum Spotkania Kultur (plac Teatralny 1) zorganizowane zostanie prawdziwe święto tańca. Już 6 czerwca finał tegorocznej edycji Ogólnopolskich Spotkań z Tańcem „Balans”

Organizowane przez Młodzieżowy Dom Kultury „Pod Akacją” i Centrum Kultury wydarzenie cieszy się dużym prestiżem w całym kraju. Celem inicjatywy jest popularyzacja współczesnych form tańca.

Na lubelskiej scenie co roku występują młodzi tancerze z różnych zakątków Polski. W tym roku do naszego miasta przyjadą m.in. artyści z województw małopolskiego czy mazowieckiego, Podkarpacia i ze Śląska. Nie zabraknie również silnej

reprezentacji środowisk tanecznych województwa lubelskiego.

Rywalizacja konkursowa rozpocznie się 6 czerwca o godzinie 10. Tancerze zaprezentują się w trzech blokach tanecznych, zgodnie z kategoriami wiekowymi (do lat 11; 12-15 lat oraz od lat 16).

Wszystkie prezentacje oceniać będzie powołane przez organizatorów profesjonalne jury składające się z cenionych w środowisku tanecznym pedagogów i choreografów.

W jury tegorocznego konkursu zasiądą: tancerka,

pedagog i choreograf Anna Budnicka; wielokrotnie nagradzany tancerz, zwycięzca 13. edycji show „Mam Talent” Krzysztof Jaros oraz tancerz, choreograf i pedagog Ryszard Kalinowski.

Najlepszych tancerzy tegorocznego „BALANSU” poznamy o godzinie 17, podczas Koncertu Galowego z udziałem nagrodzonych zespołów.

Wstęp wolny, na Koncert Galowy obowiązują bezpłatne wejściówki do pobrania w kasie CSK.

DAD



O czym marzą kulki?

NA SCENIE Lubelski Teatr Tańca po raz pierwszy zrealizował spektakl dla najmłodszych. „O czym marzą kulki?” to kolorowa podróż po świecie wyobraźni. Premiera przedstawienia już 4 czerwca o godzinie 14

w Centrum Kultury w Lublinie (ul. Peowiaków 12).

Tytułowe kulki zyskają w rękach tancerzy nowe oblicze: staną się owadami, rybami, zegarem a nawet statkiem kosmicznym. Artyści z Lubelskiego Teatru Tańca zabiorą mło-

dych widzów do świata kształtów i faktur, skojarzeń i uczuć.

– Kiedy nie ma słów, a ruch staje się nośnikiem treści, dzieci mają większe pole do interpretacji tego, co widzą i odczuwają. Jest tu zabawa, kolor, lekkość i są...

bańki mydlane! – zapowiadają twórcy spektaklu.

Premiera przedstawienia już 4 czerwca o godz. 14. Kolejne pokazy zaplanowano na 5 czerwca o godz. 12 oraz 7 czerwca o godz. 11 i 13.

DAD

Know Hau. Nowy sezon

WYDARZENIE Właściele i wielbiciele czworonogów znów mogą brać udział w specjalnych warsztatach w Strefie Psa w lubelskim SKENDE (al. Spółdzielczości Pracy 88). Ruszyła kolejna edycja projektu „Know Hau”

Strefa Psa to propozycja SKENDE zrealizowana z myślą o mieszkańcach Lublina i ich czworonożnych przyjaciół. Strefa otwarta jest codziennie.

– Na co dzień można tam bezpłatnie skorzystać z profesjonalnego toru przeszkód dla psów i wspólnie bawić się ze swoim pupilem – zachęcają organizatorzy.

Do końca lipca w Strefie Psa organizowane będą tematyczne warsztaty dla właścicieli czworonogów. Najbliższe z nich odbędą się już 3 czerwca o godz. 10 i 11. W sobotę poruszony zostanie temat dogoterapii dla dzieci.



Kolejne z najbliższych zajęć zaplanowano na poniedziałek. 5 czerwca o godz. 17 i 18 chętni poznają różnego rodzaju sztuczki, jakich można nauczyć swoich podopiecznych.

W późniejszych terminach na chętnych czekać będą także m.in. zajęcia dla psów lękliwych, psi W-F i trening posłuszeństwa.

Szczegółowy harmonogram dostępny jest na stronie: www.skendeshopping.pl lub w wydarzeniu na Facebooku.

Warsztaty są bezpłatne, jednak obowiązują zapisy. Liczba miejsc ograniczona.

DAD

Lublin Witolda Marczewskiego

DO ZOBACZENIA Warsztaty Kultury zapraszają do odkrycia nowej wystawy plenerowej w Zaulku Hartwigów. W czerwcu będzie można zobaczyć prace Witolda Marczewskiego.

Żyjący w latach 1877-1944 Witold Marczewski był inżynierem, elektrykiem, tłumaczem oraz pasjonatem fotografii. Zawodowo podróżując po świecie, stworzył pasjonującą kolekcję tysięcy zdjęć wykonanych w Azerbejdżańskim Baku, w Stambule, Grecji, Francji czy we Włoszech.

– Na wystawie w Zaulku Hartwigów zaprezentowany zostanie



Lublin w fotografiach Marczewskiego, który przebywał w naszym mieście w latach 1922-1929. Znajdziemy tu fotografie lubelskiej architektury, zdjęcia nieistniejącej już dzielnicy żydowskiej oraz ujęcia dokumentujące życie codzienne mieszkańców Lublina w dwudziestolecie międzywojennym – wymieniają organizatorzy.

Prezentowane na wystawie zdjęcia pochodzą ze zbiorów rodziny Marczewskich przekazane do dyspozycji Domu Spotkań z Historią w Warszawie, będącego partnerem wystawy.

DAD

Koncert symfoniczny

MUZYKA

W piątek, 2 czerwca o godzinie 19 Filharmonia Lubelska (ul. Curie-Skłodowskiej 5) rozpocznie się koncert symfoniczny z udziałem skrzypaczki Sławomiry Wilgi.

Ceniona skrzypaczka, laureatka IV Nagrody na IX

Ogólnopolskim Konkursie Skrzypcowym im.

Z. Jahnkego, wystąpi z towarzyszeniem Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Lubelskiej pod batutą Klaudii Mazur. Artyści wykonają kompozycję Henryka Wieniawskiego na motywach z opery „Faust” Gonouda, op. 20.

Ponadto w repertuarze koncertu znajdą się także kompozycje Beethovena i Dvoraka.

Bilety na koncert kosztują od 20 do 40 zł. **DAD**



Święto dzielnicy

WYDARZENIE Już 7 czerwca na terenie wąwozu w Parku Jana Pawła II odbędzie się Święto Dzielnicy Czuby Południowe. Jak co roku mieszkańcy będą mogli liczyć na moc atrakcji. Start o godzinie 16.

Jedną z propozycji na to radosne popołudnie będą różnorodne warsztaty. Chętni zagrają na ukulele, odkryją tajniki sitodruku na torbach czy malowania petrykivką i spróbują swoich sił w origami.

Na najmłodszych czekać będą konkursy, animacje, gry i zabawy. Na scenie wystąpią m.in. młodzi artyści z Domu Kultury Łęgi, Szkoły Podstawowej nr 51 i oczywiście Dzielnicowego Domu Kultury Węgliń. Wspólne świętowanie uświetnią koncerty duetu Muzyka z kurnika, zespołu Lublin Street Band oraz Dr. Embe.

Festyn poprowadzi Sylwia Lasok.

– Zabierzcie Rodzinę, Przyjaciół i Znajomych i świętujcie z nami nadejście lata! – zapraszają organizatorzy. Wstęp wolny. **DAD**

Dotyk Sztuki

WYSTAWA Od 2 czerwca w Centrum Spotkania Kultur (plac Teatralny 1) będzie można podziwiać wystawę dedykowaną osobom z dysfunkcją wzroku „Dotyk Sztuki | Touch of Art”.

Projekt ma w swoim założeniu przybliżyć dostęp do kultury osobom niewidomym, osobom o ograniczonej percepcji wzrokowej i z niepełnosprawnościami wzroku oraz poszerzenie percepcji odbiorców widzających.

– Wyłączenie zmysłu wzroku nie musi być czynnikiem uniemożliwiającym percepcję dzieła, jeśli artysta tworząc skupi się także na jego odbiorze haptycznym, który nie zamyka możliwości percepcji dzieła sztuki, pod warunkiem że zostało tak stworzone – podkreślają pomysłodawcy projektu.

Na wystawie znajdą się rzeźby, obiekty artystyczne, instalacje oraz przestrzenne obrazy malarskie.

Ekspozycja, organizowana przez Instytut Sztuk Pięknych Wydziału Artystycznego UMCS w Lublinie, potrwa do 20 czerwca.

Wstęp wolny. **DAD**

Lublin w Malarstwie

DO ZOBACZENIA W piątek, 2 czerwca o godzinie 17 w Galerii TPSP „Przy Bramie” (ul. Grodzka 34/36) rozpocznie się wernisaż wystawy zbiorowej „Lublin w Malarstwie”.

To 59 prac 31 autorów przedstawiających miasto, wykonanych w różnych technikach malarskich. Ekspozycja stanowi podsumowanie corocznego konkursu organizowanego przez Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych. Na uroczystym wernisażu zostaną ogłoszone wyniki oraz wręczone nagrody i wyróżnienia laureatom konkursu.

– Będzie można podziwiać obrazy ukazujące uroki dawnego i współczesnego Lublina, piękno architektury, ciekawe zaułki Lubelskiej Starówki – zapowiadają organizatorzy ekspozycji.

Wstęp wolny. Wystawa czynna do 21 czerwca. **DAD**

Bardzo znany aktor	Wściekłość, szał, furia	Michał, siatkarz (przyjmujący)	Barwne szkła w oknie	Fraker, czyli bułka z masłem	Drużyna z Bergamo (Serie A)	Czarnowłosy mężczyzna	„Przykrótki” diabeł	Pełna wieszaków	Etap, np. rozmów	Zwany ojcem pol. bigbitu	Pokora w „C.K. Dezerterach”	Materiał na Levisy	Stado dzikich koni	36	
Flaga				Marcinek wśród kwiatów			Uśmiechnięte	13		Partner waćpani	„Carmen” lub „Manru”				
Silnik syrenki	28	Uciekinier			Atrybut króla zwierząt	Córka Kochanowskiego					Struś z Ameryki Pd.; reę	Twórca Puchatka	Podmuch, powiew		
Flaga			27	Woody, reżyser („Manhattan”)	17						Filmowy Egon z gangu				
Zielony minerał na ozdoby		Część przekładająca				Kevin, aktor („Herkules”)	12	Etap dziejów	„Kwesta” w kościele	30	Miasto z Tadż Mahal (Indie)				
Część parkanu				Es wśród pierwiastków									Potocznie o szefie szkoły	Rodzaj kawy zbożowej	
Jagnięcina po turecku		Zbiornik na benzynę		Największe miasto Moraw	Pora trwania kanikuły			Lubaszewko, aktor	Cukier mlekowy	18	Były dyktator hiszpański	Indira, była premier Indii			
				Japońska mafia	Galaretka z wodorostów			Śpiewała „Waterloo”			Günter, pisarz niem., noblista	Nie ma ich w wierszu białym		31	
														Czerepach z „Rancza”	
Zachcianka			21		Przyrząd rzeźbiarza	Stawa			Stolica Łotwy			Sąsiad Kuwejtu i Iranu			
Flaga	16								Ośłona lampki nocnej		Biały w kasztanowate płamy	1	Świat roślinny		
Tajniki sztuki		„Hej, ...”, piosenka				Album z plotkami, sumami		Ludowy zwyczaj witania wiosny	„Cierpiący” pierwiastek			Krzew cytrynowy; limeta	Dla rolnika i aktora	Imię Małyszka	
Okrągły otwór w drzwiach		Dramat Jerzego Szaniawskiego		Ptaka, który skrzeczy	Baczenie (dzisiaj)				Część buta (z flekiem)			Skowronek borowy			
			29		W parze z mamą			Namiot indiański	Janusz, reżyser („Baryton”)	14			Ptaki arktycznych mórz	Parys nim był	
Kukulczę ... (podrzutek)	Zapora na rzece	„Młodość” dnia			19	Pojemność naczyń	11				Krótki przy T-shirtcie	Kraj w Europie Zosia z „Kolumbów. Rocznik 20” (pseudonim)	10		
Symbol W na setce				Jan ... Niemcewicz	Pochyłość dachu	Faworyty			Kogut (anagram: płonka)	Naczynie z prochami		Podrywa żołnierzy			
	20	Sójka, szturchaniec				Gall ..., kronikarz		Gałka przy radiu		15		5	Wytwórca mąki	Dzianina odporna na gnienie	
Ścienny z kukulką			34		Miejskie lub narodowe				Stolica kraju fiordów		Krewna komosa	Pojemność okrętu	32	Urwis, psotnik	
Nikczemnik	Waluta Charona	Między Bliźniętami a Lwem	Potocznie o USA				24	„Łzy” na trawie	Podana w cenniku			Inaczej kufel tyskiego, żubra	Pójść w ... (na zabawie)		
				Wózek z cekaemmem	Miło usłyszeć od kogoś										
Roman Jerzy Mularczyk					Zielonoskóry Mistrz Jedi	Ma kilkanaście par odnóży		Zagranie lgi Świątek		4	Reklamowy pierwiastek	Wieloletnia roślina		33	
				„... na dwa serca”	Ustronie	Siła do pracy fizycznej						Szmal, kasa	Ryba w stawach hodowlanych		
Stanisław, jazzman	Organ dowodzenia armią	Styl w jazzie	8	Tercet				Lorenzo, amer. aktor	Kajdany, łańcuchy	Kontroler autobusowy	Piwo z Browaru Dojlidy		Koń pociągowy	Mebel w bibliotece	
Zatrudnia piwowarów	... Gąsiorowska, aktorka	Kształt w „kowalu”				Cameron, amer. aktorka	23	Zespół z przebojem „D.N.A.”			Bryt. pistolet maszynowy	Żona Simby z „Króla Lwa”	Cyganika z opery „Manru”	Gilowska, b. posłanka	Szkocki kucyk
Flaga	3				Znak w klapie ubrania						Wiązany powrośłem	35	Kolor niebieski, błękitny		
Np. prezentu – w papier								Coś z orłem i reszką							
Niedobór w kasie					Tynkarski trening		25				Kandydat na oficera			Gaz o wzorze C ₂ H ₆	26
Inaczej glon			37	Ciastko z ubitych białek				Nimfa morska				Dawne roczniki, kroniki			9

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 37 utworzą rozwiązanie - humor z zeszytów szkolnych.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Uran 235 lub pluton 239	1	Turniej wielkoszlemowy	... Jędrzejczak	I konie, i góry	Dzikie Pola dziś	Grecki klub piłki nożnej	Opatrywana	Blizna po ranie	Imię Banderasa, aktora	Imię wielu papieży	Cztery kółka z Włoch	Atrakcja turyst. w Jordanii	Zażywanie pigulek	Jusiś, znana wokalistka	Przebój Edyty Górniak	
Szafarska, aktorka		Lekarstwo na kaszel		34	Szyta grubymi nićmi		32	W niej zamek Ker-Paravel		23	Porażenie ciepłe	Rzeka w Saragossie			18	Odległość „sina”
Pyrkosz w roli Pyzdry		Pajac z komedii dell’arte			Lewy dopływ Odry			Argument przeciw komuś			Jedna z greckich muz					
Spokojny, inaczej Pacyfik					Kultowy horror o Damienne		42	... nad Notecią	Przybucie hokeisty	Kate, znana modelka					36	Mały skorupiak morski
Zaskroniec lub szlach		Uczeń w ciężkach		... Kox, polski reżyser	Już nie kawaler				Owies rosnący na zagonie		21	Omleotu z niego nie zrobisz		Parkan		17
... Fanning, amer. aktorka	2				Przepływa przez Londyn	Znawca zasad moralnych	7	Niki, b. mistrz Formuły 1	Drapieżna ryba; mięklawka	Znany z „Diany”						
Łuk na kolumnach		Dodatkowy podatek			Uzależniony od leków			Oskarżonych w sądzie		Buczyna						
Doktor		Najwyższa ekstra-klasa		Ptasi wśród ziół		31		Koniec, kres czegoś; schyłek	Rzucony na ścianę	9						
Wbijane kafarem		Rodzaj baru piwnego		Imię agentki Scully z serialu		20		Nie znosi dezynsekcji								
Owocowy na deser					Drewniana drzazga	Podszwica		Wędzonnka na jajecznicę								
Śpiewa „Śniadanie podam Ci do łóżka”								Imię Dion, piosenkarki	Bobby w Boney M.							
Portugalski piłkarz		Album grupy Varius Manx		Elżbieta dla przyjaciół	Potocznie o walucie USA		10	Góry z Igłą Południa	Ktoś, kogo nie znamy	26						
Siłacz, wielolud					Henryk, autor „Nory”	Zabytek w Grenadzie		Oczko w głowie pradziadka	Japoński „złoty”							
	4															
Poetycko o statku		Zagłada do butelki		Służący ubrany w liberię	Epita-fium na nagrobku				Mieszka w Stambule	Małpa, zwierzę laboratoryjne						
Ludowa potrawa włoska																
Guzowska lub Matkowska																
Zwierzę pociągowe w Tybecie																
Rodzaj sztucznej skóry																
14																

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 42 tworzą rozwiązanie z kategorii słowne gafy komentatorów sportowych.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40	41	42
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Jabłko i kaszanka

To jeden z duetów, który występuje na kartach publikacji „Szarlotka z lubelskich jabłek”, stanowiącej owoc konkursu „Kobieta gospodarna wyjątkowa”. W książce znajdują się przepisy na zwycięskie potrawy z udziałem lubelskich jabłek. Jak na przykład na chlebek z jabłkami, jabłecznik, jabłuszkowy smalczyk i pyszną pamułę

Waldemar Sulisz

Wspomniana publikacja to jeden z dwóch tomów, opracowanych przez Departament Rolnictwa i Rozwoju Obszarów Wiejskich Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie. Zarówno konkurs jak i starannie wydane publikacje są oczkiem w głowie Ewy Szałachwiej, szefowej departamentu. – W trakcie dwóch edycji konkursu udało się dotrzeć do niezwykle potraw, za którymi stoją panie, które w dodatku potrafią pięknie o historii dań i tradycji opowiadać – mówi Ewa Szałachwiej.

Pierwsza edycja konkursu „Kobieta gospodarna wyjątkowa” wystartowała w 2019 roku, w ubiegłym roku do konkursu wystawiono 70 potraw i 336 ciast. W 2023 roku konkurs zmienił nazwę na „Kobieta przedsiębiorcza”, zmieniły się też zasady. Potrawy mają być oparte o przepisy ze starych książek kucharskich lub zeszytów z przepisami, znajdującymi się w domach uczestniczek konkursu – co inicjatywie dobrze wróży.

Lubię jabłka (najbardziej kosztuje), w ciągu 30 lat kulinarnych podróży po Lubelszczyźnie zebrałem wiele intrygujących przepisów na dania oparte na jabłkach, ale kilka potraw z książki absolutnie mnie zaskoczyło. A oto nasz lubelski jabłkowy top, złożony z przepisów z naszej kolekcji i ze wspomnianej książki. Zaczynamy od chleba, wypieczonego przez KGW „Lipowe zacisze” w Lipniaku.

Chlebek pieczony z jabłkami

SKŁADNIKI: 50 dag mąki, 0,5 litra letniej wody, 1 jabłko jonagoret, 75 dag mąki razowej, 3 dag soli, 35 g siemienia lnianego, 40 g ziaren słonecznika, 15 g drożdży, 65 g otrąb pszennych lub żytnich, 1 jajko.

WYKONANIE: wymieszać pół szklanki letniej wody z mąką razową i odstawić na dobę. Drożdże wymieszać z niewielką ilością wody. Jabłko obrać, wydrążyć, pokroić na małą kostkę. Podprażyć na maśle, dodać ziarna słonecznika. Wszystkie produkty wymieszać, dodać zakwas, odstawić na godzinę. Keksówkę wysmarować olejem, wysypać słonecznikiem, przełożyć do niej ciasto, odstawić do wyrośnięcia. Posmarować roztrzepanym jajkiem i po-

sypać siemieniem lnianym. Piec 15 minut w temperaturze 150 stopni Celsjusza, a 50 minut w temperaturze 200 stopni.

A teraz jabłecznik przygotowany przez KGW w Brzezianach.

Jabłecznik dworski z Brzezian

SKŁADNIKI: 640 g mąki, 5 jajek, 170 g cukru pudru, 250 g margaryny, 16 g proszku do pieczenia, 12 g śmietany, szczypta soli, 1,5 kg jabłek, 1 cukier waniliowy.

WYKONANIE: posiekać mąkę, margarynę i sól. Cukier, żółtka, śmietanę, cukier waniliowy roztrzepać, dodać do ciasta, wyrobić. Trzy czwarte ciasta wyłożyć na blachę, resztę schłodzić. Na cieście rozłożyć plasterki jabłek, nakryć białkami ubitymi na sztywną pianę. Zetrzeć schłodzoną część ciasta na pianę, piec 60 minut w temperaturze 180 stopni Celsjusza.

A teraz regionalny specjał, którego korzenie sięgają XVII wieku, a jedna z receptur znajduje się w książce kucharskiej hrabiów na Włodowie i Różance.

Jabłkówka z Mikołajówki

To pierwszy destylat z Lubelszczyzny wpisany na Listę Produktów Tradycyjnych. Ten zbliżony do francuskiego calvadosu trunk powstaje na bazie kraśnickich jabłek. – Jest wytwarzany drogą naturalnej fermentacji. Po destylacji leżakuje z domieszką suszonych jabłek – mówi Małgorzata Solis, która wraz z mężem zarejestrowała na wspomnianej liście już kilka dobrych produktów

W Mikołajówce koło Urzędowa uprawiano szlachetne odmiany jabłek w XIX wieku. Najprawdopodobniej wyrabiano tu także jabłecznik. Czyli tak modny dziś cydr, który może być kolejną po nalewkach specjalnością Lubelszczyzny.

A teraz kolejny przepis ze wspomnianej książki, przygotowany przez KGW w Starym Zamościu i mój wielki przysmak.

Jabłuszkowy smalczyk

SKŁADNIKI: 1 kg słoniny, 50 dag wędzonego boczku, 1 duże kwaśne jabłko, 2 cebule, 1 główka czosnku, po 1 łyżeczce mielonego tymianku, majeranku i kminku, sól i pieprz.

WYKONANIE: słoninę okroić w kostkę, wytłoczyć



Jabłuszkowy burger z kaszanką w wykonaniu szefa Arkadiusza Krzesiaka

w rondlu, dodać pokrojony w kostkę boczek. Kiedy skwarki będą złociste zdjąć z rondla, dodać stare jabłko, drobno posiekaną cebulkę, posiekany czosnek utarty z solą, przyprawy i wymieszać. Rozlewać do miseczek warstwami, aby skwarki nie opadły na dno.

A teraz coś do chleba: przepis KGW w Przybysławicach.

Kaszanka z pieczonymi jabłkami

SKŁADNIKI: 2 kg kaszanki, 70 dag boczku, 2 kg jabłek, 40 dag żurawiny, pieprz, sól, majeranek, masło.

WYKONANIE: jabłka plasterkami podsmażyć na maśle, wyłożyć na talerz. Na tej samej patelni podsmażyć cebulę pokrojoną w kostkę, doprawić pieprzem solą i majerankiem. Boczek pokroić w kostkę i przesmażyć na patelni, odłożyć trochę boczku na talerz, dodać kaszankę obraną ze skórki,

przesmażyć. Naczynie żeliwne wysmarować masłem, ułożyć warstwę kaszanki, cebuli, jabłek, posypać suszoną żurawiną i ułożyć kolejne warstwy. Z wierzchu posypać podsmażonym boczkiem. Zapiekać 45 minut w 180 stopniach Celsjusza.

Kraśnickie jabłka marynowane

SKŁADNIKI: 3 kg twardych jabłek. Zalewa: półtora litra wody, pół szklanki octu 10-proc., łyżeczka soli, 4 łyżki cukru, kilkanaście ziaren gorczycy, 6-8 goździków.

WYKONANIE: jabłka obrać, pokroić w grube plastry, wyciąć gniazda nasienne. Plastry ułożyć warstwami w cedzaku i zanurzyć na 5 min w garnku z wrzącą wodą (która ma tylko „mrugać”). Następnie zahartować w zimnej wodzie, osączyć, włożyć do słoików typu twist (najlepiej półlitrowych), zalać gorącą zale-

wą i zakręcić. Pasteryzować 15 minut.

Teraz przepis na rewelacyjną pamułę ze Stowarzyszenia na rzecz Bukowiny.

Pamuła

SKŁADNIKI: 75 dag kwaśnych jabłek, 25 dag gruszek z syropu, 700 ml wody, szczypta cynamonu, kilka łyżek śmietany.

WYKONANIE: owoce obrać ze skórki, wyciąć gniazda nasienne, rozdrobnić. Zalać wodą, dodać cynamon, gotować do miękkości owoców. Zmiksować, dodać śmietanę, zagotować, podać z podsmażonymi ziemniakami kraszonymi skwarkami z boczku. A teraz mój ulubiony przepis na nadbużańskie pierogi z suszonym jabłkiem.

Pierogi z suszonymi jabłkami

SKŁADNIKI: pół kilo mąki, 2 jajka, 2 łyżki tłuszczu, gorąca woda, pół kg suszonych



Pieczone jabłka z miodem są doskonałym dodatkiem do mięs

FOT. WALDEMAR SULISZ

jabłek, miód, masło, cukier, cynamon.

WYKONANIE: z podanych składników zagnieść ciasto, wyrabiać dotąd, aż będzie gładkie i elastyczne. Namoczone jabłka posiekać, zalać miodem. Ciasto rozwałkować, wycinać szklanką porcje ciasta, nakładać jabłka, dobrze skleić. Gotować w osolonej wodzie. Podawać polane roztopionym masłem i posypane cukrem i cynamonem.

Kolejny przepis na pieróg jabłkiem przygotowało KGW w Ulężu.

Pieróg z jabłkiem

SKŁADNIKI: 1 kg jabłek, 1 kg ciasta chlebowego na naturalnym zakwasie, cukier do smaku.

WYKONANIE: jabłka obrać, pokroić w kostkę, zasypać cukrem. Ciasto chlebowe uformować w pieróg, nadziać jabłkami, piec 40 minut w temperaturze 200 stopni Celsjusza. Na koniec smakowite danie obiadowe dla miłośników wątróbki.

Wątróbka wieprzowa jabłkiem

SKŁADNIKI: 1 kg wątróbki, 2 jabłka, 1 g pieprzu, 2 dag mąki, 10 dag tłuszczu mieszanego, 5 dag masła, 2 dag soli.

WYKONANIE: jabłka oczyścić z gniazd nasiennych, pokroić w ósemki i usmażyć na patelni. Wątróbkę przy myciu dokładnie oczyścić z krwinek, osączyć. Pokroić skośnie w plastry, oprószyć pieprzem, mąką, smażyć z obu stron na silnie rozgrzanym tłuszczu. Solić po usmażeniu. Nie dosmażać do końca. Podawać z ziemniakami i jabłkiem z patelni.